

Nr. 320

Łena nume. u  
20 gr.

Łena prenume. aty  
w Łodzi:

Miesz. z dod. ilust. 4.20 gr.  
Odbier. ob. dom. 30 gr.

Z przes. poczty.

Miesz. z dod. ilust. 5.70 gr.  
Poza Łódź ob. 27 gr.

Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem.

XXXI r.  
istnienia.

Redakcja i Administr.

w ŁODZI,

Al. Kosciuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 69594.

Red. przyjmuje od 5-6

Art. i listów anonimowych  
nie umieszcza się.

Łódź.

# ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ZADNEJ PARTJI.

Czwartek, dnia 1 grudnia 1927 r.

ALJECHIN



zdobywca tytułu mistrza świata w grze szachowej. Onegdajski zwycięzca słynnego Capablanczi. w trwającym 2 i pół miesiąca meczu szachowym w Buenos Aires.

## Szcwinistyczne zapędy gdańskiego p. śmicki

Hamuje sekretariat Wysokiego Komisarza Ligi Narodów.

GDANSK, 30.11 (aw)

Sekretariat wysokiego komisarzatu Ligi Narodów w Gdańsku, w związku z uszczypliwą napaścią nacjonalistycznej „Danziger Allgemeine Zeitung”, pod adresem wysokiego Komisarza, van Hammela, w której pismo, m. in. stwierdza zjadliwie, iż van Hammel obrał sobie drogę do Genewy przez Warszawę, nie tak jak jego poprzednicy, — zwrócił w drodze telefonicznej redakcji uwagę, iż komentarz do podróży Wysokiego Komisarza Ligi mogło wydawnictwo zachować dla siebie. Jako represję postanowiono zastosować w odniesieniu do „Danziger Allgemeine Zeitung” wstrzymanie biuletynu prasowego sekretariatu, oraz nieudzielenie odpowiedzi na zapytania tego pisma.

Pismo niemieckie domaga się, aby van

Hammel podczas swego pobytu w Genewie dał satysfakcję za obrazę, uczynioną przez jego sekretariat pismu gdańskiemu, w przeciwnym razie niemiecka prasa w Gdańsku zajmie solidarnie wrogię stanowisko wobec Wysokiego Komisarza Ligi.

### Ostrzeżenie.

Zawiadamiam, że z dniem 20 listopada r. b. p. TADEUSZ ZIELIŃSKI przestał pracować w moim przedsi. biorstwie. Tem samym za że nie zobowiązany do zaciągniętych przezeń w moim imię niu nie odpowiadam

O ile ktoś po iada weksl z mojem żyrem z dyskonta p. Tadeusza Zi lińs iego, zechce we własnym interesie zgłosić się do mnie **bezwzględnie**

Uto Zike

właściciel cegielni, Łódź, ul. Brukowa 10  
Telefon 64-75.

## Patryjci szwajcarscy żądają wysiedlenia z kraju bolszewików.

Wśród ustawicznych wstrząsów politycznych narody radzą nad rozbrojeniem.

Delegacja sowiecka usiłuje wysunąć się na pierwsze miejsce.

BERLIN, 30.11 (aw)

Komunistyczna „Rothe Fahne” stwierdza, iż w dniu otwarcia przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej w Genewie zacznie wychodzić tamże pismo, redagowane przez prawicowe żywioły rosyjskie, zatytułowane „L'Assaut”. Redakcją zajmie się znany działacz emigracyjny Szuwałow.

Zadaniem tego pisma, według „Rothe Fahne” będzie zwalczanie delegacji sowieckiej i wszelkich poczynań sowieckich na konferencji genewskiej.

Jednocześnie donosi organ komunistów niemieckich, że liga Obera, wespół z faszystami szwajcarskimi i kołami rosyjskiej emigracji rozpoczęły gwałtowną kampanję w kierunku skłonienia rządu związkowego do wysiedlenia z granic Szwajcarii członków delegacji sowieckiej.

Ukazała się nawet w pismach odnośna odezwa, w której wymienione organizacje oskarżają bolszewików o spowodowanie pamiętych strajków i zaburzeń w związku ze skazaniem Sacca i Vanzettiego.

TOKJO, 30.11 (aw)

W odpowiedzi na odnośną interpelację w parlamencie japońskim minister marynarki oświadczył, iż uważa zwołanie międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej przygotowawczej morskiej za bezcelowe.

GENEWA, 30.11 (aw)

Dzisiejsze obrady przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej rozpoczęły się o godzinie 11 rano. Sensacją było wystąpienie delegata sowieckiego, który natychmiast po wygłoszeniu krótkiego przemówienia przez przewodniczącego zgromadzenia, Lou-


dona, oraz wystąpieniu delegata niemieckiego, hr. Bernsdorffa, wystąpił z propozycjami sowieckimi.

Wystąpienie Litwinowa miało charakter demonstracyjny skrajnie pacyfistyczny i wybitnie propagandowy.

—o—

polecam wina firmy

## J.P. Czkwianianc



**najprzedniejsze**  
wina francuskich firm

**Barton & Gustin, Bordeaux**

oraz wina burgundzkie, węgierskie i reńskie

Łódź, Piotrkowska № 68, tel. 38.64.

# Rady żołnierskie na Litwie

## Zamęt litewski osiągnął punkt kulminacyjny.

Smetona i Waldemaras zabezpieczają swoje kapitały, — Smetona pertraktuje ze zbuntowanym wojskiem — Rewizje i aresztowania na porządku dziennym.

„Dopóki istnieje polski korytarz, Litwa nie może stracić niepodległości”.

WIEDŃ, 30.11 (aw)

Berliński korespondent „Neue Freie Presse” podaje wywiad z pewną osobistością z berlińskiego świata politycznego, doskonale obznajmioną ze stanowiskiem Niemiec w sprawie konfliktu polsko-litewskiego.

Przedewszystkiem rozmówca stwierdził, iż w konflikcie polsko-litewskim nastąpiło w dniach ostatnich pewne odprężenie. Tak samo Kosja sowiecka stała się w stosunku do Polski mniej agresywną w kwestji ingerowania w sprawy polsko-litewskie.

Niemcy jednak — wedle autora wywiadu — muszą pamiętać o tem, iż obowiązkiem ich jest przeciwdziałać wszelkim zakusom ze strony Polski pod adresem Litwy skierowanym, grożącym niepodległości Litwy, a to tak długo, jak długo istnieje będzie korytarz polski.

Zdaniem oficjalnych czynników niemieckich — co podkreślił rozmówca — między Polską a Litwą dojść może do kompromisu, przyczem z jednej strony Litwa zrezygnowałaby z utrzymywania swego stanu wojennego w stosunku do Polski, z drugiej rząd polski poczyniłby pewne objękcje w kwestji wileńskiej, wzamian za koncesje gospodarcze na Litwie.

WILNO, 30.11 (tel. wł.)

Z Kowna donoszą: Wczoraj po południu z rozkazu władz kowieńskich aresztowano oficera Pożarskasa i sierżanta Wozelisa, którzy pozostawali rzekomo w kontakcie z

dowodcą garnizonu w Kownie, i mieli przygotowywać przewrót w Wilkomierzu.

WILNO, 30.11 (tel. wł.)

Z Kowna donoszą: Prezydent Smetona udał się do sztabu generalnego wojsk litewskich, gdzie przed zebranymi oficerami wygłosił przemówienie, w którym zobrazował sytuację na Litwie.

Według wyjaśnień Waldemarasa, wyjazd prezydenta Smetony do sztabu generalnego spowodowany został pogłoskami krążącymi po mieście i miał na celu zaznajomienie oficerów z istotnym stanem rzeczy.

RYGA, 30.11

Lotewski organ socjalistyczny „Socjal Demokrat” donosi z Kowna, że prezydent Smetona i premier Waldemaras przekazali swoje kapitały prywatne do banków zagranicznych.

RYGA, 30.11

Donoszą z Kowna: Garnizon w Wilkomierzu wypowiedział posłuszeństwo rządowi.

Utworzono radę żołnierską, której delegacja otrzymała pełnomocnictwo do rokowań z oficerami.

Komendanta garnizonu, Mallisa, internowano.

WILNO, 30.11 (aw)

Z pogranicza nadeszły tu wiadomości iż nocą ubiegłą na całym terozyrjum pograniczem polsko-litewskim po stronie litewskiej, panował ożywiony ruch. Wzmacniano patrole szaulisów, i litewskiej straży granicznej. W okolicy Olkiennik i Kołtynian miały miejsce strzelaniny, której powody nie są znane.

KOWNO, 30.11 (aw)

Aresztowano tu szereg osób pod zarzutem rozpowszechniania wiadomości, wzbudzających panikę. Kilku redaktorów i współpracowników pism opozycyjnych, pociągano do odpowiedzialności. Fakty aresztowań mównic świadczą o nastrojach w Kownie.

WILNO, 30.11 (aw)

„Kurjer Wileński” notuje niesprawdzone pogłoski, która nadeszła późno w noc, iż rząd litewski ogłosił mobilizację trzech najmlodszych roczników poborowych. W ciągu 48 godzin mają się poborowi stawić do wyznaczonych oddziałów wojskowych.

## P. premier marsz. Piłsudski

### O sytuacji w konflikcie polsko-litewskim

WARSZAWA, 30.11 (tel. wł.)

W dniu wczorajszym p. premier marsz. Piłsudski, udzielił urzędowej P. A. T. wywiadu w kwestji następstw konfliktu polsko-litewskiego.

W wywiadzie tym p. marsz. Piłsudski

wskazuje, iż w odpowiedzi na mobilizację na Litwie i obsadzenie granicy polskiej przez Litwinów gotów był odpowiedzieć mobilizacją sił polskich. Po długim namyśle, ze względu na odpowiedzialność, którą ponosiłby za ten krok, zdecydował się sprawę konfliktu oddać Lidze Narodów. Mobilizacji przeto nie będzie i p. premier wzywa obywateli do zachowania całkowitego spokoju.

Wobec spóźnionej pory wywiadu tego w całości zamieścić nie możemy, podamy natomiast ze względu na jego charakterystyczną treść „in extenso” w numerze jutrzejszym.

### SPRAWA PPŁK. ŁĘGOWSKIEGO.

Przed sądem wojskowym w Poznaniu rozpoczęła się rozprawa przeciwko podpułkownikowi Łęgowskiemu, dowódcy 56 p. p. w Krotoszynie.

Akt oskarżenia zarzuca ppłk. Łęgowskiemu nadużycia władzy przez usiłowanie wpłynięcia na wyrok oficerskiego sądu honorowego w sprawie honorowej s. p. kapitana Mossoczego, rozpatrywanej w miesiącu lutym r. b.

### Marszałek Piłsudski jedzie do Genewy Londynu i Rzymu.

Dowiadujemy się, że marsz. Piłsudski zdecydował się ostatecznie na wyjazd do Genewy.

W kołach dyplomatycznych krąży pogłoski, że po sesji Rady Ligi Narodów, marszałek Piłsudski uda się do Londynu. Nie wykluczone jest też, że marsz. Piłsudski odwiedzi Rzym.

### Kino Dom Ludowy

PRZEJAZD Nr. 34 5987

Dziś Dzisiaj

Najpopularniejszy bohater ekranu przedwcześnie zmarły genialny artysta

### Rudolf Valentyn

w swej najlepszej kreacji przepięknym dramacie erotycznym p. t.

„TEN, ZA KTÓRYM SZALEJĄ KOBIECY”

„TRAGEDJA NOCY POŚLUBNEJ”

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse zaś w sobotę niedzielę i święta od g. 1-3 pp I miejsce 75 gr., II miejsce 40 gr. III miejsce 30 gr

W sobotę niedzielę i święta od godz. 3 po poł I miejsce 90 gr., II miejsce 50 gr. III miejsce 40 gr

### Miejski Kinematograf Oświatowy

Od wtorku 29 XI — 5 XII 1927 r.

Dramat w 10 częściach

### Królowa niewolników

podług powieści Riggarda p. t. „Księżyc Izraela”  
W rolach głównych: Marja Korda i Ariett  
Marefal

W poczekalniach kina codz. audycje radjofoniczne

### PIOTR ŁUSZCZYŃSKI

KRAWIEC

Piotrkowska 93

Telefon 4-73

Nowość Helenów Nowość

## Helenów

Od dnia 4 grudnia w każdą niedzielę i święto odbywać się będą

W SALI HELENOWA

## Praktyczne lekcje tańca

Najnowsza amerykańska metoda pogładowa

Początek o godz. 3 p. p.  
Koniec o godz. 10 wiecz.

Nowość Nowość



# 1897 - 1927

## Trzydziestolecie istnienia „Rozwoju”.

LÓDŹ, dnia 1 grudnia 1927

Jak wędrowiec, co znużoną podróż odbywa, przystanie na chwilę by odpocząć, a obejrząwszy się za siebie obejmuje wzrokiem przebytą drogę, tak i my, po trzydziestu latach ciężkiej, odpowiedzialnej i niewdzięcznej pracy zatrzymujemy się na chwilę, by myślał przebiec etapy naszej wędrówki i zrobić bilans naszej pracy.

Trzydzieści lat temu, 1 grudnia późnym wieczorem, ukazał się na ulicach powiatowego miasta Łodzi, pierwszy numer pisma codziennego drukowanego w języku polskim.

Sensacja niecodzienna — Łódź, ścisłej gorod Łódź, ojczyzna „łodzermenszy” mówiących wszystkimi językami oprócz polskim miała już dwa pisma codzienne niemieckie, jedno rosyjskie, jedno żydowskie, ale o polskim dotąd nikt nie myślał. I oto nareszcie w mieście liczącym zgórą 300 tysięcy mieszkańców, w czem przeszło 60 procent Polaków ukazało się codzienne słowo polskie drukowane dla Polaków i wydawane przez Polaków.

Zadaniem pisma polskiego na terenie Łodzi, tego kosmopolitycznego miasta businessmanów, groszorbów, w najwyższym stopniu zmaterializowanych, których religją był pieniądz a Ojczyznę świat interesów, musiała być walka o duszę polską. Walkę tę podjął z całym zapałem, energią i poświęceniem, założyciel i naczelny redaktor „Rozwoju” s. p. Wiktor Czajewski.

Pismo polskie w Łodzi odgrywało rolę jakgdyby placówki w nieprzyjacielskim kraju. Trzeba było nielada czujności, odwagi i zaparcia się siebie, aby na tak niebezpiecznym stanowisku wytrwać. Z jednej strony wciąż groziły władze zaborcze rosyjskie, które nie tylko śledziły słowa drukowane lecz również starały się wnikać w ukryte myśli autora, z drugiej znów strony, otaczały nas wrogie żywioły niepolskie, które wobec nas u okupantów grały rolę szpiegów, donosicieli i oskarżycieli. Trzeba było do brze się strzec, mądrze lawirować, sprytnie pisać, by tylko rozumieli bliscy duchem.

Zadanie swoje pierwszy redaktor „Rozwoju” spełniał po bohatersku. Nie przestraszały Go konfiskaty, kary pieniężne, zawieszanie pisma, a nawet i więzienie. Przez przeciąg 24 lat wydawania „Rozwoju” s. p. redaktor Czajewski pociągany był sto kilkadziesiąt razy do odpowiedzialności sądowej przez kolejne władze okupacyjne rosyjskie i niemieckie. W pierwszym tylko dzieścicieciu pracy rząd rosyjski wytoczył mu 79 spraw sądowych, a szereg razy skazywał administracyjnie na kary więzienia i grzywny pieniężne. W czasie wojny światowej za swą odwagę wobec okupacyjnych władz niemieckich red. W. Czajewski odpokutował wielomiesięcznym więzieniem w obozie koncentracyjnym w Zelle, co zresztą tak nadszarpnęło zdrowie jeszcze w pełni sił będącego

człowieka, że w niezbyt długim przebiegu czasu życie zakończył.

„Rozwój” niejednokrotnie w okresie okupacji rosyjskiej i niemieckiej zawieszany przez władze, zmieniać musiał swą nazwę i szatę, jednakże było to przeobrażenie tylko zewnętrznie, gdyż kierunek i duch pisma wciąż były nietknięte.

Nietylko jednak o stronę duchową polskiego ludu trzeba było dbać, lecz również

było swoich nawoływać do równowagi i o pamiętania, a zarazem walczyć o złagodzenie gwałtów i represyj.

Wynik wyborów do rosyjskiej dumy (r. 1912) gdy w Warszawie został wybrany, głosami żydowskimi poseł Jagiello, dał hasło krajowi do bojkotu jednego z najmniejbezpieczniejszych wrogów wewnętrznych — Żydów. Dowiedzieliśmy się wówczas że nie my Polacy decydujemy o wyborze swego przedstawiciela, lecz, że jest — ktoś, kto narówni z nami czuje się gospodarzem w naszym kraju i w swoje ręce ujmuje decyzję.

„Rozwój” wówczas razem z innymi organami narodowymi we frontowych szeregach poszedł do walki.

Gdy po latach wojny światowej, nadeszła chwila upragnionej wolności, a jednocześnie najazd nawaly bolszewickiej, która zagroziła utratą największej naszej zdobyczy — niepodległości, oraz zniszczeniem do robku kultury dziejowej gdy Polska przechodziła jeszcze jedną ogniową próbę trzeba było walczyć na łamach pisma o walkę aż do zwycięstwa na froncie, a jednocześnie trzeba było tłumić ferment i defetyzm, które dzięki złotu płynącemu z tajemnych źródeł wciąż rosły w kraju.

Skończyły się szczęśliwie wojny, a granice Polski wytknięte zostały trwałymi słupami. Nie czas był jednak spocząć na laurach. Walkę o duszę polską w dalszym ciągu trzeba było prowadzić, teraz już nie z najeźdźcą lecz z wrogiem wewnętrznym, niejednokrotnie tej samej narodowości, który czyha na wiarę i sumienie Polaka. Przyszły chwile, że należało stanąć w obronie najlepszych synów Ojczyzny prześladowanych przez swoich, w pewnych dzielnicach Polski walczyć o prawa dla języka polskiego a dzieci bronić przed wynarodowieniem.

Trzydzieści lat życia nie złamało młodzieńczego hartu i energii życiowej najstarszego polskiego pisma w Łodzi. Gdzie trzeba walczyć w obronie dobrej sprawy, tam łamy „Rozwoju” stają do apelu.

Wchodzimy w trzydziesty pierwszy rok życia pełni zapału do pracy i ufni w zwycięstwo narodowych ideałów, bo wierzymy że dusza polska jest kuta ze stali i nie złamają jej ani nie wyszczerbią wrogowie, którzy ze słownika swego wyrzucili wyrazy: „narod”, „ojczyzna” „religia”.

S. † P.

Wiktor Czajewski



Założyciel, wydawca i naczelny redaktor „Rozwoju” po 25 latach znużonej, niebezpiecznej a owocnej pracy, zmarł dn. 23 kwietnia 1922. r.

o stronę materialną, przez chciwego pracodawcę wyzyskiwanego polskiego robotnika. Ciężka była bowiem jego dola, wydany na pastwę przemysłowca, obcego nam wiarą, duchem i narodowością nie miał nikogo, kto by się za nim ujął. Wówczas to „Rozwój” na łamach swych podniósł sprawę białego murzyna i począł walczyć o poprawę jego bytu ekonomicznego.

Minęły pierwsze lata ciężkich zmagania z naturalnemi i sztucznemi, stawianemi przez wrogów przeszkodami. Nadeszły lata walk bratobójczych, walk bojówkowych. Trzeba!

### PRZEMYSLNICTWO NA ŚLĄSKU

Władze katowickie wpadły na ślad zorganizowanej wielkiej szajki przemyślników, obejmującej już od szeregu lat w pasie międzygranicznym przy przemyśle sacharyny. Członków szajki aresztowano.

Podczas rewizji u poszczególnych członków bandy przemyślniczej wykryto 700 kilogramów sacharyny.

Towar przemyśniany był przez przemyślników na tereny województw krakowskiego i kieleckiego.

### PROCES PRZECIWIW GEN. ROZWADOWSKIEMU 9-GO GRUDNIA.

„Kurjer Poranny” donosi, że rozprawa przeciw gen. broni Rozwadowskiemu, została wyznaczona na dzień 8 grudnia. Przewodniczyć będzie rozprawie gen. dr. B. Sikorski, oskarżać będzie prawdopodobnie prok. plk. dr. Kaczmarek, bronić adw. dr. Dzwonkiewicz z Lwowa.

# Czyj sąsiad czasem czyta:

## Atak na Wielkopolskę i poczytność prasy narodowej.

Wydawnictwo „Kurjera Poznańskiego”, sprowokowane z prawej i z lewej strony co do rzekomego spadku cyfry czytelników pism narodowych w Wielkopolsce, postanowiło sprawę postawić jasno, wyłożyć karty na stół i wezwać inne pisma, ażeby także odkryły tajemnicę cyfr swoich czytelników pisze „Gaz. War. Por.” A. Nowaczyński.

A trzeba dodać, że Wielkopolskę też obiadła chmura powojennych galicyjskich majowych chrabaszczy i objada tam całe drzewa, całe ogrody. W Wielkopolsce w Bydgoszczy osiadł stary rekin prasowy osławiony Brandowski, w Poznaniu rozmaite emisariusze krakauerstwa powtykały się za tapety; odszedł Wahnont z powrotem do „Naprzodu”; został Papee i inne Papeenheimery, wykładające Wielkopolsce tajniki krakauerskiej kultury i cywilizacji. Wszystkie te neowielkopolany wysłane tu dla kształcenia „Beocji” z niesłychaną awersją i zajadłością odnoszą się do żelaznego stanu posiadania obozu narodowego. Infekując Wielkopolan mentalnością galicyjską gryzą dzień w dzień potężne konary dębu Eneceji w nadziei, że i dąb się zawali gdy robactwo nie spocznie w trudzie.

Tymczasem atoli próżne zabiegi. Społeczeństwo nadal trzyma się tego organu, w którym współpracują stale takie pióra jak: A. Siedleckiego, W. Noskowskiego, T. Grabowskiego, Z. Wasilewskiego a nie idzie na lep tandety lodomeryjskiej szerzonej przez krakowskich wypędków.

„Kurjer Poznański” wykazał po notarialnym stwierdzeniu, że bije stale 30,000 egzemplarzy i pozwolił wszystkim wglądać w swoje księgi handlowe, proponując krakauerkom, żeby znowu wykazali jakto oni podnieśli swą genialnością cyfrę czytelnictwa prasowego. Na to atoli Papeenheimery i Brandowscy odpowiedzieli milczeniem i wykrętami, Kart odkryć nie chcą.

Proceder ten możnaby jednokrotnie zastosować i w stolicy państwa i wtedy odkryją się rewelacyjne prawdy.

A mianowicie: 18 (osiemnaście) polskich dzienników warszawskich drukowało we wrześniu plus minus w sumie 190,000. Cyfra to straszliwie minimalna ale niestety prawdziwa. Poziom czytelnictwa prasy bałkański.

Z tych 190,000 egzemplarzy jedno pismo bije 40,000 przeciętnie.

Następnie idą: 35 tysięcy, 22 tysiące,

17 tysięcy, 14 tysięcy, 12 tysięcy i 10 tysięcy. Jedenaście pism wychodzi w cyfrze od 3 do 6 tysięcy, wśród nich organ socjalistyczny, epokowy, kłamiwa Prawda i zjednoczone to-risy.

Narodowa prasa w sumie wychodzi w przeszło 66 proc. egzemplarzy.

Okazuje się tedy, że ani milionowe sub-sydja, ani gadzinowe fundusze, ani sensacjonizm brukowy, ani obrazki i golaski, ani wykupywanie i przepłacanie trzeciorzędnych talentów, ani olbrzymi procent izraelity, to jest wypróbowanego materiału dziennikarskiego nie naruszyły ani na piędź stanu posiadania polskiej patriotycznej prasy. Mogą sobie fundować „Augurów” i maszyny, mogą stawiać na głowach i staczać na głowy wrogów lawiny oszczerstw a front narodowy ani drgnie a

miazga społeczeństwa trzyma się uczciwej, solidnej, nieprzekupnej i nieprzekupywanej prasy. Nie pomogą wrzaski i krzyki dzikie kultury i ciągly tam-tam, fałszowany szowinizm i ognie bengalskie sensacji; owce z obory Fryzejskiej uciekają z roku na rok, za takim „głosem prawdy” biegną tylko gratisowi czytelnicy a „Epokowe” zycdeczki piszą tylko dla klienteli z Rzemieńskich kawiarni, bo nawet ich familje woła stary pocziwy żargon Momentu i Hajnta.

Władztwo prawdziwe opinii jest nadal w rękach prasy polskiej z ducha i z sumienia organy rządowe i prorządowe czyta nadal tylko t. zw. przepływająca, szumowinkowa, przemijająca Warszawa, „Warszawka”, ta sama, która niegdyś szalała za Messalką, a teraz płakała za... „kasztanką”.

## Gdy generał jest muzykalny.

### SPRAWA GEN. TOKARZEWSKIEGO O WYPOŻYCZONE PIANINO.

W wydziale cywilnym warszawskiego sądu okręgowego rozpoznana została skarga p. Gonczarowej przeciw generałowi brygady p. Józefowi Tokarzewskiemu. P. Gonczarowa żądała odszkodowania za pianino, które zabrał jej w swoim czasie gen. Tokarzewski, będąc komendantem miasta Kowla. P. generał wystawił wtedy właścicielce pianina kwit. W kwicie stwierdzone zostało iż instrument wzięty był do prywatnego użytku pod rygorem zwrotu na żądanie.

Na rozprawie pozwany (p. gen. Tokarzewski) wystąpił z wnioskiem o pozwanie niejakiego pułkownika Wolskiego, który ma stwierdzić, że gen. Tokarzewski opuścił Kowle ze względów służbowych i nie miał czasu zwrócić instrumentu prawej właścicielce i wskutek tego pianino przeszło w posiadanie płk. Wolskiego, jako nowego komendanta miasta. Do akt sprawy załączył też gen. Tokarzewski jako dowód rzeczowy takie oświadczenie, które podajemy tu w dosłownym brzmieniu:

Major Jan Naspiniński  
Szkoła czołgów i samochodów  
Warszawa Fort Wola. Dnia 22. 10. 27.  
Oświadczenie:  
Niniejszem oświadczam, iż po wyjeź-

dzie Pana Generała Tokarzewskiego Józefa z Kowla — pokój zajmowany przez Pana Generała był zgodny z inwentarzem, a więc z pianinem, o czym mówił mi ktoś z komendy miasta.

Jeżeli chodzi o pianino, to nadmieniam, iż będąc raz w mieszkaniu Pana Generała — pianino nie zrobiło na mnie wrażenia, że jest nowe.

(—) JAN NASPIŃSKI  
major.

Rzecznik pani Gonczarowej adw. Marian Niedzielski energicznie zaoponował przeciwko pozwaniu płk. Wolskiego i twierdził, iż instrument muzyczny, wzięty przez komendanta miasta do swego prywatnego użytku, nie może być zaliczony do przedmiotów, które w drodze służbowej mogą być przekazane innym oficerom, jak np. czołgi, składy amunicyjne itp., iż zatem całkowitą i wyłączną odpowiedzialność materialną winna ponieść ta osoba, która pianino zabrała.

Sąd Okręgowy, podzielając wywody meo. Niedzielskiego, wniosek o „przyzwanie” płk. Wolskiego odrzucił i nakazał zbadać świadków celem ustalenia dokładnej wartości pianina.

P. N. KRASNOW,

35)

## Tanni.

„Wczesnym rankiem na wiosnę”  
Zabrzmiało w rannem powietrzu.

„Przygoda” się skończyła. Następowaty nudne długie dni powszednie. Wchodząc do swego gabinetu Iwan Pawłowicz już z zadowolaniem spoglądał na spokojnie wiszący na gwoździu karabin i szarą kabardyńską czapkę.

### XVII

Na Koldżacie zapanował spokój. Rano w brzuch kozak umarł i pochowano go na małym kozackim cmentarzu, leżącym o wiorstę od posterunku, na którym było kilkanaście kozackich mogił. Chowano go bez kapłana. Odmówiono modlitwy, jakie umiano, nieskładnie prześpiewano „Ojcze nasz” i zasypało trumnę piaskami kamieniami. Ciesła posterunkowy postawił z gruba ociosany krzyż i jeszcze jedna bezimienna kozacka mogiła przybyła na głuchej chińskiej granicy. Pochowano i zabitych kirgizów. Zakopali ich, jak padlinę. Okrutne i niemilosierne obyczaje pustyni.

Po rannych z Dżarkentu przybyły sa-

nitarnie wozy i zabrano ich do szpitala, lekko ranni pozostali na posterunku. Ślady napadu i walki znikły, zdobycz, jeńców i bydło oddano naczelnikowi powiatu, sporządzono akty i doniesienia, tych, którzy się odznaczyli, przedstawiono do medalu Jerzego, w ich liczbę, w tajemnicy przed Tanni, wysłanili „ochotnika Teodozję Polakową”. Żyjąc na posterunku weszło w swój normalny, rozpaczliwie nudny tryb. Ale stosunek między Iwanem Pawłowiczem i Tanni ułożył się i stał się bliższym i serdeczniejszym.

Burza, która się srożyła w wilgę napaśda Zaryfa, błyskawicami przecinając szczyt Chan-Ter-Gri, posunęła się na północ. Gęsta mgła otuliła Koldżatski posterunek, groźne chmury kłębiły się wśród budynków, uczyniło się zimno i wilgotno, grunt i dachy rozmokły, jak w czasie deszczów. Chmury te potem opadły jeszcze niżej, z ciemnego nieba grubymi płatkami sypał śnieg przez trzy dni. Koldżat przybrał wygląd zimowy. Śnieg ciężkimi okiściami legł na liściach jarzębiny i berberysu i pokrył zieloność trawy, rosnącej na brzegach Koldżatki.

Dziwnem się wydawało, że nad pustynią, Dżarkentem i całą olbrzymią kilkusetwiorstową przestrzenią, od Kuldży do Altyń-Jemela, niebo było błękitne i pogodne i od

śłonecznego blasku, jaskrawo, niby złote, gorzały piaski pustyni, i mróz, dochodzący w górach do pięciu stopni, dziwną była świadomość, że tam ludzie upadali z gorąca, dochodzącego do 50—60 stopni. Po zejściu tylko o jedną wiorstę niżej, słońce już przepalało na wyliot.

Trzeba było uprzątnąć stół i krzesła z werandy i jeść obiad i kolację w gabinecie Iwana Pawłowicza. Tanni nie jeździła w góry, tylko rano z kałmykiem ujeżdżała Aksaję i Zaryłowego pstrokacza, którego nazwali Pegazem.

Karabin i kabardyńska czapka stale wisiały na gwoździu popołudniu, co uspokajało Iwana Pawłowicza. Cóż na to poradzić — przyzwyczaił się do niej. I nudziłby się, gdyby przy obiedzie i kolacji nie słyszał jej dzieciennych pytań. Czasami wieczorem przygotowywał naboje, a ona czytała mu głośno. Lampa z niebieskim abażurem paliła się na stole, oświecając szczupłą twarz Tanni, w pokoju było ciepło, delikatnie pachniało fiołkami — jej perfumami, a za oknem szalała górska zamieć, trzęsąc okiennicami i grożąc zniesieniem małego domku, szumiała wezbrana Koldżatka.

(D. c. n.)



# Podbój Pomorza przez Niemców.

Ilość wykupionej ziemi Polskiej. — Skąd Niemcy biorą pieniądze? — Bezczelna działalność konsula Niemieckiego.

Donoszą z Pomorza o masowym wykupieniu nieruchomości wiejskiej z rąk polskich przez Niemców oraz o wzmagającej się ekspansji gospodarczej mniejszości niemieckiej na Pomorzu. Mamy do zanotowania wzrost niemieckiego stanu posiadania kosztem sił polskich.

W ostatnim bowiem półroczu od 1 stycznia do 30 czerwca 1927 roku zdołali Niemcy, sprowadzając częstokroć swoich ziomków z innych dzielnic, na samym Pomorzu wykupić z rąk polskich ogółem 106 obiektów, w tem 95 gospodarstw o łącznym obszarze 1.054,59.66 ha. 9 domów oraz 2 inne obiekty (dom z mleczarnią oraz plac).

Charakterystycznym jest, że duża ilość nabywców pochodzi z innych dzielnic. Widocznie przywódcom mniejszości niemieckiej zależy na jak najintensywniejszym zaludnieniu Pomorza ludźmi sobie oddanymi gdyż — jak to oświadczyli w ostatniej petycji do Ligi Narodów w sprawie rzekomych krzywd, wyrządzonych niemieckim właścicielom ziemskim przez wykonywanie reformy rolnej na obszarze województw Poznańskiego i Pomorskiego — teren Pomorza uważają oni jako „sporny“ z punktu widzenia przynależności jego do Polski.

Najwięcej jest ciekawym, skąd Niemcy czerpią pieniądze na kupowanie gospodarstw, gdyż nowonabywcy są zazwyczaj niezamożni. Baczniejsze obserwacje pozwoliły stwierdzić, że przedewszystkiem otrzymują nowonabywcy odpowiednie kredyty z niemieckich instytucji finansowych, jakoto „Revision“ i „Credit“, spółdzielnie w Poznaniu, „Deutsche Volksbank“ w Bydgoszczy oraz Bank Raiffeisen w Poznaniu, i to częstokroć w pełnej wysokości wartości danego gospodarstwa.

Skąd znowu czerpią pieniądze powyższe instytucje, o tem każdy wyrobiony politycznie obywatel kresów zachodnich łatwo może się domyślić, jeżeli przypomni sobie uchwalenie przez parlament niemiecki tak zwanego „Sofortprogrammu“.

Niezależnie od wykupywania z rąk polskich gospodarstw i innych nieruchomości walczą Niemcy z całą zaciętością i wszelkimi metodami o zachowanie obecnego stanu posiadania, aby — broń Boże — jakie go gospodarstwo nie przeszło z rąk niemieckich w ręce polskie.

Nie mówiąc o niesłychanym terrorze towarzyskim, stosowanym wobec tych Niemców, którym choćby przez myśl przeszło sprzedanie gospodarstw jakiemu Polakowi sto sują w ostatnim czasie oficjalne placówki niemieckie, konsulaty w Poznaniu i Toruniu — bardzo skuteczne środki na ewentualne wyzbywanie się przez Niemców gospodarstw w ręce „znienawidzonych Polaków. Jeżeli bowiem jaki Niemiec zamierza swe gospodarstwo sprzedać i wyjechać do Niemiec, otrzymuje natychmiast od konsula, dobrze poinformowanego przez miejscowych pastorów o zamiarach poszczególnych kolonistów, ostrzeżenie, że nie otrzyma wizy wjazdowej do Rzeszy niemieckiej, skoroby miał się odważyć na sprzedaż swego gospodarstwa Polakowi.

Wniosek to zdarzyło się w ostatnim czasie kilka zupełnie odosobnionych wypadków, że kolonista, obywatel polski narodowości niemieckiej, nie mogąc znaleźć wśród Niemców odpowiedniego kupca, sprzedał swe gospodarstwo Polakowi. Wtedy konsul niemiecki niczem wszechwładny władca na ziemiach polskich, odmówił wizy na wjazd do Niemiec zupełnie otwarcie, podając powody swej odmowy. W innym znowu wypadku dostarczył konsul niemiecki jednemu z kolonistów 6000 złotych na kupno gospodarstwa 8-morgowego w powiecie Grudziądzkim, ponieważ istniała obawa, że właścicielka, zamierzająca przenieść się na stałe do Niemiec, mimo gróźb, sprzedała swe gospodarstwo Polakowi.

Takimi to metodami walczą Niemcy przy pomocy oficjalnych placówek kulturalnych o niemiecki stan posiadania na zachodnich ziemiach polskich.

## LISTY Z FRANCJI.

# Epilepsja automobilowa.

Interesująca debata we francuskim parlamencie.

(Korespondencja własna „Rozwoju“)

Paryż, w listopadzie 1927 r.  
Doszło już do tego, że parlament francuski musiał zająć się sprawą wypadków automobilowych. Referent, p. Ch. Lambert, streszczając swe długie i pasjonujące wywody, oświadczył, że wobec coraz to wzrastającej frenezji szoferów i coraz to większej nieostrożności przechodniów znajdujemy się wprost w obliczu nowej choroby psychicznej, którą nazwał „epilepsją automobilową“. Ogarnięte są przez nią obie strony; przejeżdżani i przejeżdżający. Podczas gdy w roku ubiegłym na kolejach francuskich było ogółem 52 wypadki śmiertelne w katastrofach samochodowych zginęło 2.100 osób. (W Ameryce jest o wiele gorzej; tam giną pod kołami aut dziesiątki tysięcy osób). Uderzającym jest jednak, że gdy w krajach anglosaskich wina dzieli się niomal w równych częściach między szoferów i przechodniów, to w Fracji 59 proc. wypadków spowodowanych jest przez kierowników aut, przyczem przyczyną jest prawie zawsze zbyt szybka jazda, przy karygodnym lekceważeniu najelementarniejszych przepisów ostrożności ze strony poszkodowanych. Zdawałoby się, że jeśli rzeczywiście szoferzy mają jakby mocne postanowienie rozjeżdżania przechodniów, to ci ostatni jakby starali się robić wszystko, aby operacje te ułatwić. Wszelkie przepisy policyjne pozostają martwą literaturą i okazują się bezskutecznymi dla opanowania szału szybkości u jednych zaś lekkomyślności u drugich. Właściwie nie ma żadnego radykalnego sposobu zapobieżenia nieszczęściom; wszystko, co się robi, po-

zostaje w dziedzinie paljatywów.

Na tej smutnej i dość beznadziejnej audie debata się też zakończyła, wzbudzając niezmiernie zainteresowanie nie tylko na galeriach wśród publiczności, lecz również i na ławach poselskich.

Ktoś złośliwy zauważył, że więc i w sprawie tak nawet drobnej parlament znowu okazał swą niemoc.

A jednak tylko powierzchowny sąd pozwala na takie postawienie rzeczy. Debata automobilowa w parlamencie francuskim dała przeciwnie, bardzo ciekawą lekcję własnie... parlamentaryzmu. Pokazała, że jeśli parlament rzeczywiście niezdolny jest do wymyślenia skutecznego sposobu zapobiegania choćby katastrofom samochodowym, to natomiast z wielkim powodzeniem potrafi wyciągnąć na światło dzienne pewne usterki ustawy automobilowej, np. w sposobie wydawania szoferom prawa jazdy. Okazało się bowiem, że te ostatnie wydawane są naogół zupełnie nieracjonalnie. Poseł Dauthy, przytoczył np. fakt, że w jego okręgu prawo jazdy posiada... inwalida wojenny, ślepy na oba oczy.

Jako instrument kontroli, parlament spełnił więc swoje zadanie dobrze. Nie jego wina, że częstokroć wypaczamy jego charakter i koniecznie chcemy zrobić zeń instrument rządzenia. Najpiękniejsza dziewczyna Francji nie może dać więcej niż to, co posiada. A cóż dopiero parlament!

L. M.

# W takt muzyki żydowskiej

NA MOIYWACH „MAJUFESU“ OPART E SA NAJNOWSZE MELODJE MUZYKI JAZZBANDOWEJ.

Pod tytułem „Świat tańczy w takt muzyki żydowskiej“ pomieszcza żydowski „Haaret“ wywiad ze „słynnym kompozytorem który jedzie do Palestyny. Kompozytor ten powiedział:

„Cały jazzband, współczesna, bogata muzyka taneczna, osnuta jest na skarbie (?) motywów żydowskich. Mam w Ameryce przyjaciół kompozytorów, bardzo utalentowanych żydów (jak żyd, to utalentowany! — Przyp.

Red.) będących autorami, najmłodniejszych tańców, które olśniły cały świat. Przysłuchajcie się melodjom tym, a łatwo z nich wybrzeć stare, znane motywy „Majufesu“ (1). Jest on bardzo wdzięcznym materiałem, który oni opracowują doskonale. Cały świat tańczy potem przy tych tonach żydowskich. Moi przyjaciele zarabiają miliony na tych „Majufesach. Jazzband ruguje poważną muzykę“.

# Walka z Albionem.

PROWADZĄ JĄ NACJONALIŚCI AMERYKAŃSCY.

Nacjonaliści amerykańscy zięją niepokorną nienawiścią do Anglii, uważając Wielką Brytanię za największego swego wroga do podboju Stanów Zjednoczonych.

Jednym z najzagorzalszych nieprzyjaciół Anglii jest prezydent miasta Chicago, mr. B. B. Thomson, znany powszechnie pod przezwiskiem Gruby Bill. Nienawisć swą do Albionu posuwa tak daleko, iż usuwa z urzędów miejskich urzędników, sympatyzujących z Anglią i wytacza im procesy o zdradę stanu.

Przed kilku dniami okrzykił prezydent Chicago wizytatora szkół tamtejszych, mr.

Mac Andrew'a o szerzeniu propagandy angielskiej i usunięciu z podręczników szkolnych ustępów, odnoszących się do walki z Anglikami o niepodległość Stanów Zjednoczonych.

Podczas sensacyjnej rozprawy sądowej odczytał jeden z chicagowskich dziennikarzy, Charles Grant Miller, obszerny referat, dowodzący, iż uniwersytet Columbia w Nowym Jorku jest ogniskiem propagandy angielskiej, a profesorowie tej uczelni otaczani są szczególnymi łaskami rządu Wielkiej Brytanii. „Gruby Bill“ polecił, aby w szkołach chicagowskich zwalczano ją z „amerykańskiego języka“.

# ROZMAITOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

## Smutny los wesołego człowieka.

Kto ma się opiekować córką genialnego komika filmowego, Maksa Lindera.

W tej izbie sądowej paryskiej rozpo-  
czął się obecnie proces, szczegóły którego  
zainteresują napewno każdego, kto pamię-  
ta z ekranu kinowego postać najweselszego  
człowieka na świecie, Maksa Lindera. Cho-  
dzi o rzecz smutną: o odebranie opieki nad  
czteroletnią córeczką Lindera Maud-Lidją z  
rąk jej babki i powierzenie tej opieki bratu  
Maksa, Marcelemu, zgodnie z wolą niezży-  
tego komika.

Przy tej sposobności wychodzą na  
jaw szczegóły z życia znakomitego artysty,  
na podstawie których dojdziemy z pewno-  
ścią do wniosku, iż ten człowiek, który we-  
selością swoją wywoływał uśmiech na twa-  
rzach milionów widzów, ten człowiek miał  
duszę pełną bólu i w gruncie rzeczy był o-  
bromnie nieszczęśliwy.

Pamiętamy, iż dnia 30 października  
1925 roku w pokoju hotelu przy ulicy de  
l'Etoile Maks Linder strzelił z rewolweru do  
kci i do siebie. Pani Linder zmarła tego  
samego jeszcze wieczora w klinice. Maks sko-  
nał dopiero po 24 godzinach męczarni.

Pozostawił on na kominku trzy listy:  
do swych rodziców, do brata Marceliego i do  
verdecznego przyjaciela Maszarda.

Bratu zlecił opiekę nad swoją córeczką  
Maud w następujących słowach:

„Liczę na ciebie, że zajmiesz się moją  
córką, jak własną. Czuwaj nad nią, nie wy-  
rzadzaj jej nigdy krzywdy. Zrób z niej  
sportsmenkę, kobietę piękną i zdrową, za-  
danych tańców: taniec jest zgubą kobiet”.

Testament, otworzony po śmierci ko-  
mika, zawierał to samo zalecenie.

Mimo to rada rodzinna na posiedze-  
niu postanowiła większością głosów powie-  
rzyć opiekę nad malutką Maud babce jej pa-  
ni Peters, matce zabitej żony Lindera. W  
myśl przepisów prawa francuskiego posta-  
nowienie to obalało testament. Obecnie je-  
dnak brat Lindera zaczął prawnie uchwa-  
le rady rodzinnej i chce odebrać p. Peters  
opiekę nad córeczką Maksa.

Obrońca Marceliego Lindera znami-  
ty adwokat Paul Boncour opiera się głównie  
na fakcie, iż Maks zmarł w dzień po swojej  
żonie, co wedle ustawy nadaje moc niewzru-  
szalną testamentowi. W czasie rozprawy p.  
Boncour odczytuje m. inn. list artysty, napi-  
sany do rodziców na krótko przed zgonem.

„Darujcie mi, pisał „wesoły” Maks:  
„tę ciężką krzywdę, jaką wam wyrządzą:  
„nie zniosę tego dłużej, cierpię nad siły! Po  
dwudziestu latach pracy chciałem stworzyć  
sobie ognisko domowe... Wierzyłem, że zna-  
lazłem ziszczenie swoich marzeń: cnotliwość,

wdzięk, dobroć, piękno... Zdawało mi się,  
żem spotkał anioła: w ośm dni po ślubie  
spozregłem, żem wziął za żonę potwora...  
Przez dwa lata usiłowałem wyrwać żonę z  
przepaści, w którą się staczała... wyczerpałem  
wszystkie środki... To, co wam piszę, wyda-  
je się rzeczą niepodobną do wiary, ale pamię-  
tajcie, że umieram, a ludzie umierający nie

klamią... Aby się zabić muszę się zdobyć na  
olbrzymią odwagę... Myślę ciągle o mojej  
czarującej córeczce...”

Te słowa Maksa Lindera dowodzą, jak  
często się mylimy, sądząc bliźnich po ich  
zewnątrznym zachowaniu...

Proces o opiekę toczy się jeszcze. O  
wyniku doniesiemy w swoim czasie.

## Romans maharadży

MAHARADZA KAPURTHALU OD 50 LAT OZENIONY JEST Z EUROPEJKĄ.

Widujemy często na srebrnym ekr-  
nie jak maharadża hinduski wyjeżdża do  
Europy, aby przywieźć sobie stamtąd „naju-  
kochańszą żonę”. Historje te wydają nam  
się bajkami z tysiąca i jednej nocy z tego  
choćby względu iż według naszego przekona-  
nia biała kobieta nie zniosłaby haremowego  
życia przy boku brunatnego męża.

Ze nie mamy racji dowodzą nam depe-  
sze z Kapurthala (Indje Wshod.) Według  
tych wiadomości radża z Kapurthala obcho-  
dził w tych dniach złote gody małżeńskie-  
go pożycia z Europejką p. Anitą Delgrade.

Maharadża, człowiek znany w świe-  
cie dyplomatycznym europejskim i powsze-  
chnie poważany (był drugim delegatem hin-  
duskim na zgromadzeniu Ligi Narodów) za  
czasów swej młodości miał żylkę do podró-  
ży i wyjechał do Europy. Zwiedzając kraje  
zachodnie kontynentu pewnego dnia poznał  
uroczą Hiszpankę baletnicę Anitę Delgrade.

Hindus zakochał się w tancerce bez pa-  
mięci... Artystka była wzajemną urodziwe-  
mu księżatką... W rezultacie wyjechała wraz  
z nim do Indji i... pozostała tam do dziś.

W Kapurthala zapanowało straszne o-  
burzenie. Nie chciano radży darować, że po-  
jął za żonę cudzoziemkę i kobietę nie ze swej  
kasty. Książę się uparł i oświadczył, że wy-  
branki swego serca nie porzuci za nic w świe-  
cie. Powoli głosy oburzenia fanatyków przy-  
cichły, aż ucichły zupełnie. Z każdym zaś  
dniem zarówno władca jak i jego żona po-  
zyskiwali coraz większą miłość poddanych,  
rządząc nimi sprawiedliwie, mądrze i z do-  
brocią.

Aż wreszcie państwo doszło do wiel-  
kiego rozkwitu, a lud poczył przy każdej spo-  
sobności obsypywać swą panią i królową do-  
wodami nadzwyczajnej czci i miłości, dając  
niedwuznacznie wyraz przekonaniu, iż ma-  
haradża nie mógł uczynić lepszego i szczę-  
śliwego wyboru.

Jak brzmią wieści, nadesłane do „Ti-  
mesa” przez korespondenta z Allahabadu  
przepych i wspaniałość złotych godów ma-  
haradży przeszedł wszystko, co sobie wy-  
obrazić można. Uroczystości trwały przez sie-  
dem dni i siedem nocy. Do uczt wydawa-  
nych przez radżę w jego pałacu, zasiadał  
w ciągu każdego wieczoru z górą 2000 osób.  
Wśród zaproszonych znajdowali się: wice-  
król Indji, wódz naczelny armji angielskiej,  
gubernatorzy brytyjscy, świetne sztaby ofi-  
cerów i przedstawiciele dyplomatyczni wiel-  
kich mocarstw w Indjach — Wielkiej Bry-  
tanji, Francji, i Stanów Zjednoczonych.

Wzruszony maharadża pierwszy toast  
wzniósł na cześć swej małżonki-staruszki,  
oświadczając, iż w ciągu długich lat wspólne-  
go z nią pożycia czuł się najszczęśliwszym  
człowiekiem na ziemi. Wedle zwyczaju hin-  
duskiego p. Delgrade nie była jednak na  
uczcie obecna. Przyodziana w bezcenne klej-  
noty, szczerozłote ozdoby i najdroższe tkan-  
ny przypatrywała się uroczystości z komnaty,  
na piętrze, z poza muślinowej zasłony...

Wśród biesiadników ukazała się tyl-  
ko na krótką chwilę, wsparta o ramię przy-  
branego w turban i piękny uniform galowy  
maharadży-męża.

## Walka człowieka z ruletą.

GRACZ W KASYNIE W MONTE CARLO CHCIAŁ ROZBIĆ BANK.

Jeden z starszych krupierów kasyna w  
Monte Carlo opowiada następującą historję  
o wynalazkach systemów gry, któremi zamie-  
rzają rozbić bank kasyna.

— Spokojnie stwierdzić mogę, że w ciągu  
25-letniej działalności mej nikomu nie udało  
się odkryć skutecznego systemu gry. Najbliż-  
szym urzeczywistnienia planu swego był An-  
glik Jagers, inżynier i matematyk. Jagers  
przekony był, że tarcze rulety nie mogą być  
zupełnie wybalansowane i że dzięki temu opa-  
dają częściej na stronę cięższą. Zaangażował  
więc kilku pomocników, którzy mieli za za-  
danie, obserwowanie w tym kierunku rulety  
i sporządzanie list wygrywających numerów.  
Po dłuższym badaniu list przekonał się, że u  
każdej rulety pewna grupa sąsiadujących z so-  
bą liczb powtarza się częściej niż inne. Opie-  
rając się na tych wynikach wyruszył któregoś  
dnia na podbój banku.

W ciągu kilku dni wygrał kilkaset tysięcy.  
Zarząd kasyna, zaniepokojony wysoką prze-  
graną, połapał się wnet na nowym systemie  
i w nocy pozamieniał tarcze rulet. Pewnego  
zwycięstwa swego Jagers'a spotkał srogi za-  
wód, gdy odrzucił przegraną sumę.

Lecz Jagers poznał się na pułapce za-  
rządu i starał się teraz rozpoznać tarcze po  
małych, prawie że nie widocznych szczegó-  
łach. Powoli odegrał przegraną sumę. Bez-  
radny zarząd kasyna zwrócił się wówczas do  
Paryża do fabryki rulet, która dostarczyła no-  
wych tarczy, składających się z kilku wy-  
miennych części.

Od czasu, gdy co noc zmieniano i zesta-  
wiano na nowo tarcze rulet, system Jagers'a  
stał się bezskuteczny. Zdobyte pieniądze za-  
pewniły jednakże pomysłowemu graczowi do-  
brobyt do końca życia.

NA SPŁATY! poleca

**Bruno Rosenberg** Piotrkowska 103.

Jedwabne, wełniane i bawełniane materiały

7157



# ZYCIE GOSPODARCZE.

## Stare podatki w nowej szacie.

### Reforma systemu podatkowego według programu rządowego

W planie stabilizacyjnym rządu, związanym z uzyskaniem pożyczki zagranicznej, widnieje przepis następujący:

— Rząd przygotowuje bezwzględnie plan reformy systemu podatkowego i przedsięwzięcie kroki, niezbędne dla wprowadzenia go w życie, po zasięgnięciu opinii specjalnie utworzonego komitetu.

Otóż, w tej dziedzinie prace Rządu posunięte są już dość daleko. Dnia 30 bm. na posiedzeniu Rady Finansowej sprawa reformy systemu podatkowego figurować właśnie będzie na porządku dziennym. Wobec tego trzeba się nieco bliżej zapoznać z zamierzeniami Rządu w zakresie reformy systemu podatkowego, jakkolwiek sporo jeszcze czasu upłynie, zanim będzie powołany ów specjalny komitet doradczy, o którym wspomina plan stabilizacyjny i zanim komitet ten wypowie swą opinię.

Nie ulega kwestji, że reforma naszego systemu podatkowego jest zadaniem pilnym i bardzo ważnym. Przecież doskonale wiemy, że obowiązujące obecnie w Polsce podatki nie wyrosły z jakiegoś przemyślanego planu. Nie! Pod naciskiem konieczności życiowych stworzyło się u nas różne podatki, częstokroć bez uwzględnienia wskazań praktyki i nauki skarbowej. To też wcześniej czy później musiała przyjść chwila, w której sprawa reformy systemu podatkowego wypłyne na światło i trzeba będzie obszernie o niej mówić.

Projekt rządowy reformy systemu podatkowego idzie w następujących kierunkach:

1) wszelkie podatki rzeczowe (a więc: gruntowe, od nieruchomości miejskich, od przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych w postaci świadectw i patentów) w ich dotychczasowej postaci odstąpi całkowicie sa-

morzdom, które wzamian zrzekną się wszelkich dodatków do innych podatków państwowych;

2) podatek dochodowy będzie pobierany oddzielnie od poszczególnych źródeł dochodowych w granicach od 6 do 15 proc. (a więc dochody z nieruchomości gruntowych — 6,8 i 10 proc. z przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych — 8 proc. z wolnych zajęć zawodowych — 6 proc. z uposażeń służbowych — 6 proc. i ta.) ponadto pobierany będzie uzupełniający podatek dochodowy i osobisty i progresywny (im większy dochód tem większa skala podatku w okresie od 0.125 do 15 proc.

3) podatek przemysłowy w dotychczasowej postaci, a więc jako obciążenie obrotu w wysokości 2 proc. oraz jako stała opłata w postaci świadectwa przemysłowego (ta ostatnia odstąpiona samorzdom), ma być, na

razie przynajmniej, utrzymany;

4) podatek majątkowy ma być wprowadzony jako stałe źródło dochodowe w postaci obciążenia majątku w wysokości zasadniczej 5 proc. przy obniżeniu stopniowem do 3 proc. dla majątków o wartości poniżej 45 tysięcy złotych.

Czy pomyślana reforma podatkowa może być uważana za uzdrowienie naszego systemu danin publicznych w zakresie podatków bezpośrednich? Czy tak pomyślana reforma czyni zadość wymaganiom jasności, przejrzystości i prostoty opodatkowania bezpośredniego? Czy tak pomyślana reforma, w której ulega zmianie szata dotychczasowych podatków, zmiany ich istoty, odpowiada wymaganiom, słuszności podatkowej?

Nie!

A dlaczego — o tem wypadnie pomówić osobno.

## Nowe prawo łowieckie.

### REFORMA SYSTEMU PODATKOWEGO WEDŁUG PROGRAMU RZĄDOWEGO.

Zatwierdzony w dniu 18 b. m. przez Radę Ministrów projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie łowieckim rozpoczyna nowy okres w dziejach polskiego myślistwa.

Kończy się chaos prawny, w czasie którego 7 ustaw normowało sprawy łowieckie w państwie, utrudniając władzom administracyjnym nadzór nad prawidłową gospodarką. Tworzy się podstawy gospodarstwa łowieckiego, oparte na nowoczesnych zasadach hodowlanych, które umożliwią stworzenie z łowiectwa ważnej gałęzi bogactwa narodowego. Począyna się ochronę rzadkich, ginących dziś zwierząt łownych i unormowanie ochrony całokształtu zwierzostronu, zgodnie z wymaganiami życia, które oddaliło się znacznie od skostniałych i przeżytych ustaw b. państw zaborczych.

Ważną rzeczą jest sprawiedliwe unormowanie przez nową ustawę szkód, wyrządzanych w płodach i plonach rolnych przez zwierzęta. Jeszcze ważniejsze — są surowe przepisy karne za wykroczenia przeciw ustawie, a zwłaszcza za wnykarstwo, kłusownictwo i zabijanie zwierzęty w czasie ochronnym.

Nowy projekt ustawy reguluje słusznie i pożytecznie zagadnienie handlu zwierzętami, stojąc na stanowisku, iż nielegalny handel jest najwydatniejszym i najniebezpieczniejszym sojusznikiem kłusownictwa. Projekt nowej ustawy łowieckiej, wprowadzając normy umożliwiające przeprowadzenie selekcji prawidłowych, przy uzyskiwaniu kart łowieckich, oparty jest na zasadach, pozwalających rozpoczęcie w dziedzinie łowieckiej okresu praworządności, ładu i rozkwitu.

CONAN DOYLE.

68)

## Dolina Trwogi.

— Co zrobił ten człowiek?

— Wszak mówiłem, że zastrzelił Jura Carnaway'a.

— Dlaczego go zastrzelił?

— Cóż to, u diabła, ma znaczyć? Carnaway kręcił się w nocy koło jego domu, a on go zastrzelił. To dosyć dla mnie i dla ciebie. Masz z nim zrobić porządek.

— A dwie kobiety i dzieci. Czy mam je również wysadzić w powietrze?

— Także, inaczej go nie dostaniemy.

— Ale wszak one nic nie zawiniły?

— Co to za sposób mówienia? Cofasz się?

— Zwolna, panie radco, zwolna. Czyż dałem kiedy powód, abym naraził się na przypuszczenie, że cofnę się przed wykonaniem rozkazu mistrza mojej Łoży? To pańska rzecz decydować, czy to to słuszne, czy nie słuszne.

— A zatem zrobisz to.

— Rzecz prosta, że zrobię.

— Kiedy?

— Musisz mi pan dać noc lub dwie, abym sobie dom obejrzał i ułożył plan. Po tem...

— Dobrze — rzekł Mc Ginty, ściskając mu rękę. Pozostawiam ci rozpatrzenie szczegółów. Będzie to wielki dzień, kiedy przyniesiesz nam dobrą wiadomość. To ostatecznie uderzenie, które ich rzuci pod nasze stopy.

Mc Murdo myślał długo i głęboko nad sprawą, której wykonanie złożono tak niespodziewanie w jego ręce. Samotny dom, w którym żył Chester Wilcox, znajdował się w odległości pięciu mil w pobliskiej dolinie. Jeszcze tej samej nocy wybrał się sam przygotować wszystko do zamachu. Dopiero o świcie wrócił z rekonensansu. Na drugi dzień odbył krótką naradę z Mandersem i Reilly'em, dwoma młodzieńcami bez skrupułów, którzy byli w tak wesołym usposobieniu, jakby chodziło o polowanie na rogacza. Nazajutrz w nocy spotkali się poza miastem wszyscy trzej uzbrojeni, a jeden z nich niosący worek z prochem, jakiego używano w kamieniołach. Była już druga w nocy, kiedy przybyli do samotnego domku. Noc była wietrzna, a strzępione chmury przesuwaly się

szybko wzdłuż tarczy księżycy w trzeciej kwadrze. Ostrzegano ich przed psami, dlatego poruszali się naprzód ostrożnie, z odwiezionymi kurkami i pistoletów. Ale nie było słycać żadnego szmeru, oprócz wycia wiatru i żadnego poruszenia za wyjątkiem poszumowania gałęzi przed nimi.

Murdo podkładał się do drzwi samotnego domu, przykładał do nich ucho, ale wewnątrz panowała cisza. Wobec tego podłożył pod nie skrzynkę z prochem, wywiercił w niej nożem dziurę i przymocował lont. Kiedy się ten dobrze zapalił, uciekł z swoimi dwoma towarzyszami i był już dość daleko, w kępie drzew, kiedy głuchy, potężny arżmot walący się budynku powiadomił go, że robota ich została ukończona. Nie było wspanialszej roboty w krwawych rocznikach towarzystwa. Ale dzieło tak dobrze obmyślane i śmiało wykonane poszło jednak na marnel.

Ostrzeżony losem rolicznych ofiar, wiedząc, że gozi mu zagłada, Chester Wilcox uciekł z rodziną jeszcze na dzień przedtem w bezpieczne i mniej znane okolice, gdzie oddał się pod opiekę policji. Proch rozsadził

M. S. S.

## KRONIKA

## KALENDARZ

CZWARTEK, 1 grudnia — Eligiusz

## TEATRY

Teatr Miejski: — „Peer Gynt“

Teatr Popularny: — „Gri-gri“

## WIDOWISKA

Casino — Ziemia obiecana.

Splendid — Noc miłości.

Odeon — „Gwałtu co się dzieje!“

Luna — Ja się boję

Cary: — Robinzon w dżungli.

Grand-Kino Najsprytniejszy złodziej świata

Imperjal: — „Nibelungi“.

Corso: — „Gwałtu co się dzieje!“

Miejski Kin. Ośw. „Królowa Niewolników“.

## Wiadomości bieżące.

## Osobiste.

Z dniem dzisiejszym, po powrocie z urlopu kuracyjnego, objął czynności kierownika Oddziału Prasowego, p. B. Dudziński.

Jednocześnie dotychczasowemu kierownikowi Oddziału Prasowego, p. M. Tarłowskiemu, powierzone zostało zorganizowanie stałego Referatu Wyborczego do Rady Miejskiej.

## Wiceprezisi Rady

Na dzisiejszym posiedzeniu rady dokonany zostanie wybór 3 wiceprezydentów przy czym trzeba zaznaczyć, iż prezydium rady miejskiej wybierane jest zwykle na rok kalendarzowy, a więc obecnie tylko na jeden miesiąc. Wybrani zostaną prawdopodobnie na wiceprezesów radni Klim (N.S.P.P.) radny Wolczyński (Ch. D.) i jeden z kandydatów „Poalej-Sjonu“.

## Wielki wiec abonentów telefonicznych w Łodzi.

W dniu wczorajszym przybyła do Łodzi specjalna delegacja Komitetu Obrony Abonentów Telefonicznych. Delegacja weszła w kontakt z istniejącym na terenie Łodzi i miejscowym Komitetem Ochrony Abonentów w sprawie podjęcia wspólnej energicznej akcji przeciwko licznikom telefonicznym. W tym celu zwołany zostanie na niedzielę wielki wiec abonentów telefonicznych, na którym sprawy te zostaną szczegółowo omówione, a uchwalone na wiecu tym rezolucje przedstawione zostaną Min. Poczty i Telegrafów Miedzińskiemu.

## Odroczenie sprawy Amalji Ciszewskiej

Sprawa ponurej zbrodni, dokonanej przy ul. Rzgowskiej Nr. 46 na osobie Amalji Ciszewskiej została odroczone, gdyż morderca Stefan Starczewski zbir, wynajęty przez męża zamordowanej odesłany został do Kochanówka, dla zbadania jego zdolności psychicznych.

## Jakie podatki płatne są w grudniu

Na miesiąc grudzień przypadają następujące płatności podatkowe:  
Do dnia 15 grudnia płacony być winien podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w miesiącu listopadzie przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii i przemysłowe od I do V kategorii prowadzące prawidłowo księgi handlowe.

W ciągu miesiąca grudnia płatny jest państwowy podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za

## Numer jubileuszowy „Rozwoju“.

Przeszkody techniczne, w postaci zmiany maszyn drukarskich, które dopiero w najbliższych dniach zostaną zmontowane, nie pozwoliły nam w dniu dzisiejszym wydać numeru jubileuszowego „Rozwoju“ w należytych rozmiarach. Numer ten po przeprowadzeniu wspomnianych inwestycji wydamy w styczniu przyszłego roku. Należy termin ukazania się numeru jubileuszowego podamy niebawem.

## Nowy Zarząd Miasta.

## Podział czynności Magistratu.

Na posiedzeniu Magistratu w dniu wczorajszym p. prezydent F. Ziemięcki powierzył przewodnictwo poszczególnych Wydziałów członkom Magistratu, jak następuje:

Wydział Prezydjalny i Biuro Wojskowe — Policyjne — prezydent B. Ziemięcki; Podatkowy — ławnik L. Kuk; Finansowy — wiceprezydent dr. E. Wieliński; Oświaty i Kultury — ławnik dr. S. Kopskiński; Opieki Społecznej — ławnik A. Purlal; Budownictwa — ławnik R. Izdebski; Zdrowotności Publicz-

nej — dr. A. Margolis; Gospodarczy: Oddział Administracji Majątku Miejskiego i Oddział zaopatrywania — ławnik W. Adamski; Oddział Plantacyj Miejskich — ławnik A. Harasz; który prowadzić będzie również Urząd Zasiłkowy dla Bezrobotnych; Urząd Stanu Cywilnego, Biuro Ksiąg Stałej Ludności, Urząd Rozjemczy dla Spraw Najmu i Wydział Statystyczny — ławnik A. Joel; Wydział Przedsiębiorstw Miejskich — wiceprezydent S. Rapalski.

## Nowi radni miejscy

## WESZLI NA MIEJSCE TYCH KTÓRZY ZOSTALI ŁAWNIKAMI.

Wobec opróżnienia mandatów radzieckich przez radnych, którzy zostali ławnikami, na miejsce ich z list poszczególnych stronnictw weszli do Rady Miejskiej następujący radni: z PPS. Jan Hutnik, Kazimierz Harzman i Stefan Ditrych. Z Ch. D. Michał Pawlak i H. Piechotkówna. Z Brudu Rajzła

Eichnerowa. Poza tym wskutek zrzeczenia się mandatu przez radnego z listy Polskiego Wyborczego Komitetu Gospodarczego p. Michaelisa wszedł na jego miejsce inż. Kazimierz Popielawski. Wszyscy wyżej wymienieni będą już braли udział w dzisiejszym posiedzeniu Rady Miejskiej. (p)

## Zniesienie „martwego“ sezonu.

## ZAPOMOZI BEZROBOTNYM BĘDĄ WYDAWANE PRZEZ CAŁY ROK.

W swoim czasie Związki Zawodowe Łodzi oraz szereg magistratów mniejszych i większych miast województwa łódzkiego wystąpiło do Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Łodzi oraz do zarządu głównego o zniesienie t. zw. martwego sezonu dla bezrobotnych. Energiczną akcję podjął na specjalnej konferencji u Min. Pracy Jurkiewicz Związek Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej, który złożył mu specjalny memoriał, domagając się uchylecia rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie martwego sezonu i przywrócenia zasiłków w o-

kresie trwania tego martwego sezonu t. zn. od 15 grudnia do 15 lutego. W związku z tą akcją zarząd główny Funduszu Bezrobocia przedłożył już szereg konkretnych wniosków w wyniku czego nastąpiło już na terenie niektórych miast województwa łódzkiego zniesienie martwego sezonu. Dotyczy to w pierwszym rzędzie Piotrkowa i Częstochowy.

Już w najbliższych dniach odnośne zarządzenia dotyczące zniesienia martwego sezonu na terenie Łodzi nadesłane zostaną Zarządowi Obwodowego Funduszu Bezrobocia. (p)

## Rejestracja rocznika 1907

## KTO DZIS WINIEN SIĘ STAWIĆ DO SPISU POBOROWYCH.

Biuro Wojskowo-Policyjne Magistratu m. Łodzi podaje do wiadomości, że w czwartek, dnia 1 grudnia r. b. winni się stawić do spisu poborowych wszyscy mężczyźni, urodzeni w roku 1907, a zamieszkali stale lub czasowo w Łodzi, w obrębie VI Komisarjatu Policji Państwowej, a nadto zamieszkali w obrębie VII Komisarjatu o nazwiskach na literach A do F, w piątek zaś 2 grudnia, zamieszkali w obrębie VII Komisarjatu o nazwis-

zach na literach G do P. Spis odbywa się w lokalu Biura Wojskowo-Policyjnego przy ul. Traugutta Nr. 10 w godzinach od 8 do 15-ej.

Osoby, uchylające się od obowiązku osobistego zgłoszenia się do spisów, oraz osoby, zgłaszające się z przyczyn nieusprawiedliwionych po terminie, ulegną w drodze administracyjnej karze grzywny do 500 zł. lub aresztu do 6 tygodni, albo obu tym karom łącznie.

najemną pracę w ciągu dni 7 po dokonaniu potrącenia. Nadto płatne są podatki na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w miesiącu grudnia r. b. ta-

kież kwoty podatków odroczonej i rozłożonych na raty z terminem płatności w tymże miesiącu. (p)



## W odpc wiedz D.O.K. IV

W Nr. 327 „Rozwoju” w imię zasady „audiatur et altera pars” zamieściliśmy zupełne sprostowanie D.O.K. IV. w głosnej dziś sprawie Sieradzkiego Lucjana.

Pomijamy tu nielogiczność § 611 rozp. M. S. W., które wbrew wszelkiemu poczuciu prawa i sprawiedliwości, każe każdego, kto ma nieostrożność pojawić się w murach biur wojskowych, uważać za żołnierza. Jeżeli obywatel Rzeczypospolitej rzuca zajęcie, i w interesie służby społecznej dla ojczyzny, zjawia się na zebraniu kontrolne, zaznaczając tym wyraźnie, że w razie potrzeby z radością odda krew na obronę kraju, że na każde żądanie pozostanie żołnierzem — to jest jasnym dowodem, że żołnierzem jeszcze nie jest. Dopóki cywil nie weźmie na plecy munduru, nie złoży przysięgi żołnierskiej — nie jest żołnierzem.

Zresztą konstytucja nasza wyraźnie mu to gwarantuje i wyraźnie oddziela władzę wojskową od cywilnej i § 611 Rozp. wykonawczego do Ust. o powszechnym obow. s. wojsk. — jako zupełnie sprzeczny z zasadami człowieka i obywatela, powinien być co prędzej anulowany — aby nie kompromitował tak jaskrawo polskiego prawodawstwa wojskowego.

Ale, u nas się tak utarło że zasady konstytucji są po to, aby ich wbrew wszelkim przysięgom i zobowiązaniom — niedotrzymywano...

Powtarzamy, — pomijamy to wprost krzywdzące bezprawie jakim jest niewątpliwie § 611 Ust. o powsz. ob. służby wojsk. — zgadzamy się, że on istnieje, jak istnieją przepisy o sądach wojennych i polowych, które jednak stosuje wtedy... kiedy zachodzi tego istotna potrzeba.

Czy zachodziła potrzeba stosowania § 611 do p. Sieradzkiego, zastosowanie najsurowszego wymiaru kary 14 dni „ściśłego aresztu” — jest co najmniej wątpliwe.

Bo przecież trudno przypuścić, aby pod oficer, który kilka lat przepędził w wojsku w czasach najcięższych Rzeczypospolitej, który ma chlubne świadectwa przełożonych, który zupełnie lojalnie i w terminie stanął na komisji kontrolnej — trudno, powtarzamy przypuścić, aby tak inteligentny człowiek jakim jest bezwzględnie p. Sieradzki, — przyszedł po to jedynie, aby urządzać awantury w murach koszar a świadkowie zajęcia stanowczo twierdzą, że zachował się on bez zarzutu.

A już chyba niema przepisu ministerjalnego nakazującego aresztowanemu nie dawać ani koca, ani wody, ani jedzenia, przez 3 dni ani możliwości porozumienia się z rodziną...

Jako pendent, do wolności obywatelskiej u nas, niech służy ciąg dalszy sprawy p. Sieradzkiego.

W sobotę o godzinie 11 minut 15 policja doręczyła mu wezwanie na śledzt. do żandarmerji wojskowej na Przędzalnianą pod Nr. 18, gdzie miał się stawić... na g. 10!

P. Sieradzki, wrócił do domu o g. 5 po południu — nie mógł więc być o tej 10 rano. Naszym zdaniem, jako cywilny mógł się wcale nie stawiać.

Ale p. Sieradzki w swej lojalności idzie dalej. W niedzielę 27 bm. o godz. 9 rano telefonuje do komisariatu, który mu wręczył wezwanie — prosząc o skomunikowanie się z żandarmerją wojskową, czy może się stawić dziś o 10, Na, to żandarmerja odpowiada, że w niedzielę sędziowie nie urzędują, a w poniedziałek rano o 7 przychodzi policja aresztuje L. Sieradzkiego i odprowadza do... żandarmerji wojskowej na ul. Przędzalnianą pod Nr. 18, skąd po przesłuchaniu wypuszczono go na wolność.

Bylibyśmy niezmiernie obowiązani władzom wojskowym — aby raczyła nas poinformować.

1. Na mocy jakiego paragrafu Ust. o obow. powszechniej służby wojskowej — żan-

Po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 29-go listopada nasz najukochańszy brat, szwagier i wujek

ś. † p.

## WACŁAW SZARF

przeżywszy lat 60

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Piotrkowskiej 291 do katedry odbędzie się w czwartek dnia 1-go grudnia o godz. 10-ej rano, skąd po mszy żałobnej nastąpi wyprowadzenie na Stary cmentarz katolicki

o czym zawiadamia krewnych i znajomych stroskana

7122

**RODZINA.**

## Czasowy pobyt cudzoziemców na ziemiach polskich

ROZPATRUJE RADA MINISTRÓW

Wkrótce zostanie ogłoszone rozporządzenie Rady Ministrów o pobycie cudzoziemców na obszarach Rzeczypospolitej. Według niego cudzoziemcy, nie posiadający dowodów osobistych, przewidzianych rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej, mogą wjeżdżać na teren woj. Lwowskiego, Stanisławowskiego, Tarnopolskiego, Wołyńskiego, Poleskiego, Nowogródzkiego, Wileńskiego i Białostockiego (pow. augustowski, gródziński, sejneński i suwalski) tylko za uprzednim zezwoleniem władz administracyjnych drugiej instancji odnośnych obszarów.

Uprawnienie do wydawania tych zezwoleń może być w drodze rozporządzenia M.S. W. przekazane władzom administracyjnym pierwszej instancji. Zezwolenie uprawnia do pobytu na ziemiach polskich tylko w czasie i miejscu w zezwoleniu określonym, może być w każdej chwili cofnięte o ile okaże się że pobyt cudzoziemca sprzeciwia się dobru państwa. Wykonanie powyższego rozporządzenia powierza się ministrowi spraw wewnętrznych. Przyczem wchodzi ono w życie z dniem ogłoszenia, a traci moc obowiązującą po upływie dwóch lat od tego dnia.

## Komitet K.P.P. pod kluczem.

LIKWIDACJA JESZCZE JEDNEJ BANDY WYWROTOWEJ.

Przed 3 miesiącami policja polityczna łódzka dokonała całkowitej likwidacji okręgowego komitetu K.P.P. w Łodzi, przyczem aresztowano cały szereg wybitnych działaczy komunistycznych.

Wkrótce jednak udało się władzom policyjnym stwierdzić, że po dokonaniu likwidacji tej, przybył do Łodzi specjalnie delegowany z centralnego komitetu w Warszawie funkcjonariusz, któremu powierzono ponowne zorganizowanie w jaknajkrótszym czasie komitetu okręgowego w Łodzi.

Komendant policji m. Łodzi, inspektor Elzesser—Niedzielski polecił wówczas podwładnym mu organom rozpoczęcie obserwacji w celu niedopuszczenia do ponownych prób zorganizowania okręgowego komitetu.

Po dłuższym dopiero czasie ustaliła policja na podstawie konfidencyjnych doniesień, że w mieszkaniu niejakiej Lizy Namiot przy ul. Aleja 1 Maja 35, odbywają się

konspiracyjne posiedzenia komunistów, którym przewodniczy ów tajemniczy delegat z Warszawy.

W ubiegłym tygodniu policja wkroczyła do mieszkania Lizy Namiot i zastała obradujących przy stole komunistów, w liczbie 8 osób. Na stole leżał porządek dzienny świadczący wyraźnie, o tem, że prowadzona jest destrukcyjna robota. Aresztowanymi okazali się: Józef Szymański, lat 26 zam. w Pruszkowie, który był właśnie owym delegatem z Warszawy, Kazimierz Przybył, lat 18, zam. przy ul. Zamenhofska 18, Łaja Staszewska, lat 23, zam. przy ul. Zielonej 23, Liza Namiot, zam. przy ul. Aleje 1 Maja 35, Szulim Krenziel, lat 23, zam. przy ul. Kilińskiego 7 oraz Josek Kasztelaniec zam. przy ul. Szkolnej nr. 8.

Wszystkich aresztowanych osadzono w areszcie przy komendzie miasta, do dyspozycji prokuratora. (p)

## Pravo do pobierania zapomóg

UTRACĄ PRACOWNICY UMYSŁOWI KTÓRZY NIE ZŁOŻĄ ZASWIADCZENIA GOSPODARZA DOMU.

W myśl instrukcji Ministerstwa Pracy bezrobotni pracownicy umysłowi korzystający z zapomóg doraźnych winni w czasie od dnia 1 do 15 grudnia r.b. złożyć do oddziału dla bezrobotnych pracowników umysłowych przy ulicy Aleje Kościuszki 9 zaświadczenia gospodarzy domu zawierające

stwierdzenie czy dany bezrobotny w danym ciągu w domu tym zamieszkuje i jaki jest liczebny stan jego rodziny. W razie nie dotrzymania przez zainteresowanych wyżej wymienionego terminu stracą oni bezwzględnie prawo do dalszego pobierania zapomóg. (p)

żandarmerja wojskowa, przeprowadza śledztwo u cywilnych.

2. Od jak dawna policja, aresztuje cywilnych obywateli Rzeczypospolitej, — I to

nie na polecenie prokuratury — żandarmerji wojskowej?

(...)

**ZŁ ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEN.****ZE STOW. TECHNIKÓW.**

W piątek dnia 2 grudnia o godz. 8-ej wiecz. w lokalu Stowarzyszenia Techników w Łodzi, Piotrkowska 102. wygłosi odczyt p. inż. K. Kłeci p. t.: 1) Sprawozdanie z 3 Kongresu Międzynarodowej Naukowej Organizacji Pracy w Rzymie. 2) Kontrola budżetowa w przedsiębiorstwach przemysłowych i jej rola w Naukowej Organizacji

**Teatr i sztuka.****TEATR MIEJSKI.**

Dziś, czwartek, o godz. 7 min. 30, oraz w dalszym ciągu w sobotę o godz. 8,30 wspólnie wystawiony poemat dramatyczny Ibsena z muzyką Griega „Peer Gynt”. W sobotę ceny popularne.

„Kredowe Koło” w odpowiedzi na coraz napływające zamówienia na bilety grana będzie jutro, (piątek) oraz w sobotę o godz. 4-ej po poł. i w niedzielę popoł. Wszystkie przedstawienia po cenach popularnych.

„Czarodziejska Fujarka” śliczna bajeczka Z. Porazińskiej dla najmłodszej dziatwy dana będzie dwa razy na przedstawieniach popołudniowych w najbliższą niedzielę o godzinie 12 oraz w czwartek świąteczny. Na niedzielę Kasa Zamawiań sprzedaje bilety przez cały dzień od 10 r. do 7 wiecz.

**KAMERALNY**

grać będzie jeszcze przez kilka dni interesująca sztuka Savoir'a „Sonata Kreutzerowska” z Karolem Adwentowiczem w jego porywającej kreacji Pozdnyzewa.

Foczątek o godz. 9 wieczorem. Ceny miejsce od 2 zł. Bilety do godz. 7-ej w Cukierni Gostomskiego, potem w Kasie Teatru.

W pełnych próbach scenicznych pod kierunkiem reż. J. Boneckiego krotchwila Z. Kaweckiego „Fura słomy” grana z olbrzymim powodzeniem (75 razy) w warszawskim Teatrze Małym.

**TEATR LITER. — ART. „GONG”.**

Dziś premiera wielkiej rewji aktualnej w dziesięciu obrazach p. t. „Precz z rozwodami” pióra Nela, Lela, B. Hertza, L. Starskiego i Billy. Sensacją programu ma być „Galeria znakomitych łodzian” czyli ruchoma wystawa znanego karykaturzysty St. Dobrzyńskiego. W premierze tej oprócz całego zespołu biorą również udział znakomita pieśniarka p. J. Madziarówna, znany satyryk p. Benedykt Hertz, p. Czesław Skonieczny, (po powrocie z urlopu) oraz gościnnie występują utalentowana artystka teatru Praskiego w Warszawie p. Helena Orlikówna. Zespół baletowy z p. p. I. Soboltówną, H. Runowiecką i baletmistrzem Wojnarem na czele. Reżyserował dyr. Walery Jastrzębiec. Stronę muzyczną opracował kapelmistrz T. Sygietyński. Zapowiadają p. Jaśkówna i B. Hertz.

Dziś dwa przedstawienia o godz. 7,45 i 10 wieczorem.

**TEATR POPULARNY**

Teatr Popularny w dalszym ciągu gra codziennie o godz. 8,20 wieczorem stale zapelniającą widownie do ostatniego miejsca „Gri—Gri” wesołą i melodyjną operetkę urozmaiconą efektownymi tańcami w wykonaniu nowozaangażowanej pary baletowej pp. Insider and Iczka której produkcje taneczne budzą ogólny entuzjazm całej widowni. Ceny miejsc od 50 gr. do 2,50 gr. Kupony ulgowe ważne.

W sobotę o godz. 4-ej popoł. dla młodzieży szkolnej „Azya Tuhay—Beyowicz” z trylogii H. Sienkiewicza. Ceny od 40 gr. do 1 zł. Bilety w kasie teatru.

**Proces o usiłowanie ojcobójstwa.****Córka truje ojca-degenerata.**

Warszawski Sąd Okręgowy przystąpił do rozpatrywania sprawy Janiny Romusówny lat 16 i jej koleżanki Leokacji Laskowskiej, lat 15, oskarżonych o usiłowanie otrucia ojca pierwsze; z nich, Józefa Romusa.

Podłoże sprawy jest niezwykle i wstręsnie.

Romus, majster mularski,

**BYŁ PIJAKIEM I ŁOTREM Z POD CIEMNEJ GWIAZDY**

żonę i syna tyranją i dręczeniem zmusił do ucieczki, a

NIELETNIA CÓRKĘ, JANKE,

**Nowe książki****LIOTE.**

(Feliks Brodowski)

Nowele. Biblioteka Dómu Polskiego 1927 r. Tom 87. Cena 95 gr. Takie nowele jak: Liote, Pani Łopuszyna, Tomasz Sitok, Obok zaułka Paluchowie, Pieśń, Opowieść druga, Szklany dzwon, W piwnicy. — to prawdziwe perle literackie.

Nazwisko Brodowskiego jest zaszczytnie znane polskiej literaturze. Tęgi prozaik potrafi dać tyle czaru słowa polskiego i tak podpatrzeć życie w swoich nowelach, iż nie wiadomo, co więcej podziwiać: liryzm słowa, czy artyzm tematu. Najlepiej scharakteryzować można ten miły tomik własnymi słowami autora, wyjętymi z noweli „Pani Łopuszyna”: „Kiedyś w lesie na wzgórzu słonecznym, porośniętem dębina, zaleciał mnie leciuchny, a dziwnie miły zapach. Długo nie mogłem dojść, skąd pochodzi. A to pachniały pod rozłożystym, niskim krzakiem dębiny ukryte, drobne; białe gwóźdźki lesne, rosnące kępka na krótkich łodyżkach. Miłe kwiateczki. Są takie same — skromne i trudne do odnalezienia, a delikatnie pachnące i śród dusz ludzkich. Nie dajcie im zaginać!”

Takie są i te nowele, nie dajcie im zaginać.

**BIBLIOGRAFJA.****WYDAWNICWO****GEBETHERA I WOLFFA.**

— Na rynku księgarskim ukazała się nowa powieść T. Brudzińskiego „Zatrute źródło” — historia młodej, inteligentnej panny, której charakter, spaczony przez błędne wychowanie, pozbawiony wiecznotrwałych zasad moralnych, załamuje się w zetknięciu z brutalną prawdą rzeczywistości. Powieść wielce interesująca i wzbudzająca poważne refleksje. (Nakł. Gebethnera i Wolffa. Cena zł. 3,50)

— Najnowsza książka Zdzisława Debińskiego, pod wspólnym tytułem „Rozmowy o literaturze”, przynosi kilkadziesiąt artykułów, dotyczących zarówno spraw zasadniczych i teoretycznych, jako też aktualnych, związanych z t. zw. „kryzysem literackim” w Polsce. Między innymi, autor porusza sprawy następujące: poszanowania pracy literackiej, literatury jako zawodu, poniechanych tematów literackich, atmosfery ogólnej; zastanawia się nad kwestją upadku literatury; pisze dalej o prymitywizmie czy prostocie, o uniwersalizmie, Akademii Literatury i Skarbie Narodowym Literatury, Nauki i Sztuki; słowem, wyczerpuje wszystkie te tematy, o których głośno dziś na łamach pism specjalnych i dzienników. Czyni to zaś ze spokojem, cechującym prawdziwego znawcę przedmiotu, i w formie, jak zwykle, wykwiśnięj. (Nakł. Gebethnera i Wolffa. Cena zł. 5)

— Niezwykle interesujące portrety

**ZDEPRAWOWAŁ**

i zmuszał do uległości.

Gdy ofiarą zwyrodniałych instynktów Romusa padła zamieszkująca z jego córką Leokacją Laskowską, obie dziewczyny zdecydowały zrazu otruć się formaliną, ostatecznie jednak podały kawę, zatrutą formaliną, komusowi.

Romus przebywa obecnie w więzieniu w związku ze sprawą karną o zniewolenie córki i Laskowskiej.

Rozprawa toczyć się będzie częściowo przy drzwiach zamkniętych. Oskarżać będzie podprok. Guzkowski.

krytyczno-literackie dwóch zmarłych Tytanów literatury — przynoszą „Wspomnienia o Janie Kasprowiczu i Stefanie Żeromskim” Zygmunta Wasilewskiego. Autor widzi w nich upostaciowanie dwóch dróg duszy polskiej, dążącej do niepodległości: przezycieżającej rzeczywistość przez metafizyczne poszerzenie ducha i załamującej się w cziejach, widzących na miarę doktryny. Wnikliwe i głębokie wywody Wasilewskiego, połączone z ciekawymi szczegółami biograficznymi, zasługują bezwarunkowo na poznanie i przemyślenie. (Nakł. Gebethnera i Wolffa. Cena zł. 4)

**PRZEZ RADJO.**

**PROGRAM NA CZWARTEK, DN. I XII.**  
12,00. Sygnał czasu i komunikaty. 12,05—12,30. Odczyt p. t. „Potwory morskie”. 12,30—14,00. Transmisja z koncertu Filharmonii Warszawskiej. 15,00—15,20. Komunikaty. 15,20—16,00. Przerwa. 16,00—16,25. Odczyt. 16,25—16,40. Komunikat harcerski. 16,40—17,05. „Kącik dla kobiet” — wygłosi p. M. Ankiewiczowa. 17,05—17,20. Komunikat ekonomiczny. 17,20—17,45. Wśród książek. 17,45—19,00. Koncert popołudniowy. 19,00—19,15. Komunikat rolniczy. 19,15—19,35. Rozmaitości. 19,35—20,00. Lekcja kursu elementarnego języka angielskiego. 20,00—20,30. Przerwa. 20,30. Koncert wieczorny. 22,00. Sygnał czasu i komunikaty.

**Humor.****POMYLKA.**

W pewnym kabarecie śpiewak jakoś z wielkim patosem wykonuje jakąś rosyjską piosenkę. Jeden z gości płacze. Po ukończeniu pieśni wśród oklasków śpiewak zbliża się do gościa:

— Pan zapewne z Rosji?

— Nie mój panie, ale jestem muzykiem.

**ROZCZAROWANIE**

Para małżeńska z dwiema dorosłymi córkami spaceruje od godziny. Jakiś pan snuje się za nimi krok w krok.

— Zapewne wpadła mu w oko nasza lrena — robi uwagę matka dziewcząt do męża.

— Ależ, gdzie tam!

— To w takim razie spodoba mu się chyba Ada.

— Też nie sędzę.

— W takim razie pocóż snuje się za nami od godziny?

— To za mną, bom mu winien sto zł.

**ROZTARGNIONY PROFESOR.**

— Panie profesorze, co pan tu robi z tem dłutem?

— Mam pecha! Niech pan sobie wyobrazi: zamknąłem szafę, a klucz prawdopodobnie zostawiłem w środku, gdyż nie mogłem go znaleźć.



# PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 7.

**OPRAWA OBRAZÓW I DEWOCJI:**  
T. Opięch,ński Piętrkowska 281  
**ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY:**  
Pasy przepulchnowe i pasek brzuszny  
Nawrot 83, Lewiński.  
**ZAKŁADY KAMIENIARSKIE:**  
A. Klim, Brzezińska 114  
**ZAKŁADY KOWALSKIE:**  
Krzyszczkowski, Ogródowa 9  
T. Wiśniewski, Radwańska 45.  
Pietrz, Wólczańska 109.  
**SPRZEDAŻ RESZTEK:**  
Przybyłaka, Wólczańska 62  
**RESTAURACJE:**  
Chmielewski, Zielona 35  
**ZAKŁAD ZEGARMISTRZWSKI:**  
Bańkowski, Nawrot 63

**ŚLUSARNIE MECHANICZNE:**  
Chmielewski, Anny 28.  
Sommer, Gdańska 142 (oraz rep. samoch.)  
**MASARNIE:**  
Krygier, Konstancyńska 84  
J. Wełnicki, Sienkiewicza 18.  
Marks, Gdańska 152  
Batuz, Zamenhofs 14.  
Lubelski, Skierniewicka 12  
**PIEKARNIE:**  
Ewich, Konstancyńska 84  
Suwałski, Radwańska 35  
**SKLEPY SPOŻYWCZE:**  
Kijańska, Przejazd 70  
Witt, Anny 22.  
Pogrzeński, Hrabowska 3.  
Ruszkiewicz, Karola 18.

**FRYZJERY:**  
M. Adamczyk, Skierniewicka 11.  
Staroński, Zamenhofs 11.  
**SKLEP ZEGARMISTRZOWSKO-JUBILERSKI:**  
Jan Placek, Brzezińska 10 telefon 50-17.  
**ZAKŁADY TAPICERSKO-DEKORACYJNE:**  
Łuczak, Zamenhofs 2.  
**KWIACIARNIA ARTYSTYCZNA:**  
Salwa, Narutowicza 27.  
**ZAKŁADY KRAWIECKIE:**  
Stefan Katiński, Napiórkowskiego 5.  
**PRACOWNIE SZEWCZE:**  
Pioszajski, Wólczańska 151.  
**ZAKŁADY BLACHARSKIE:**  
Kopczyński, Juljusza 23.  
**LAKIERNIE:**  
J. Drynkowski, Sienkiewicza 56.

## "MARGOT"

Piotrkowska 64.

**SZTUKA LUDOWA  
i DEKORACYJNA  
ZAKOPIAŃSKIE  
KILIMY**

Szkatułki, talerze oraz galanterja rzeźbiona i malowana

**PANTOFLE I KIERPCIE**

Guńki, serdaki

**Łowickie** wełniaki z metra narawki i t. p.

**Poduszki** dekoracyjne w wielkim w borze

**Lalki** w strojach ludowych

**Pajace** jako terebki do robót bielizny. —

## MIÓD

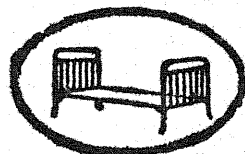
czysto pszczelny, pod gwarancją, spożywczo-leczniczy najlepszej jakości, tegoroczny, wysyła po cenach reklamowych za polaniem poczt.: 3 kg. zł. 10,80, 5 kg. zł. 14,80, 10 kg. zł. 27 20 kg. zł. 50 wraz z opłatą pocztową i blaszankami  
**Arnold Kleiner,  
Podwołoczyska,  
ul. Mickiewicza Nr. 73  
(Małop.) 6101**

## Łózka metalowe

materace, wózki dziecięce najtaniej i na najdogodniejszych warunkach nabyć można w firmie

## "Palma"

ul. Narutowicza 36, tel. 35-25. 6039



### Łózka

metalowe materace drzewo-  
wycielone wózki dziecięce  
materiał najdogodniejszy i najtaniej  
w składzie laurycowym "DOB-  
ROPOL" Piotrkowska 175, 4  
podwórza 189-1

## Zakład Krawiecki Cywilny i Wojskowy JAN KUCZKA

ŁÓDŹ, ul. Żeromskiego 6  
(dawniej Pańska)  
Przyjmuje wszelkie zamówienia z własnych i powierzonych materiałów według najnowszych modeli. Wykonanie pierwszorzędne po cenach przystępnych.  
Uwaga Ewentualnie s tate ratami 3373

## Zakład Szewc i I. FLUKATY

Przejazd 55 of. III p.  
Przyjmuje wszelkie roboty i re-  
paracje po cenach przystępnych 6987

## Relearze i tramwajarze.

kupisz usze kie towery, obuwie  
na raty tylko 1000  
Kolejny Nawrot 15 i piętro  
(róg Sienkiewicza) do 1200  
w. k. te parde TANIO i na do-  
godnych WYKONANIACH, 621-

## Bandaż "ELASTA"

formuje nogi leczy zylaki i gruczolę  
Bindy damskie

pooperacyjne, urabiające figure i inne  
Wkładki

na płaskie stopy

Suspensorja wszelkiego rodzaju  
dostać można w pracowni ortopedycznej  
Łódź ul. Nawrot Nr. 38a także usuwają  
się najstarsze zaniedbane przepukliny  
Firma istnieje od roku 1886 St. Lewiński



## Drzewo opałowe

rabane w wiązach poleca ze składu

## "ELIBOR"

Sp. Akc. Handlowo-przemysłow J

## "Ł. J. Borkowski"

— oddział w Łodzi —

Na raty **Meble** Na raty

Po wyjątkowo niskich cenach do 15 grudnia.  
Dywany, metalowe łózka, sprzęty kuchenne, Otomany, Łózka  
polowe. Meble biurowe, w wielkim wyborze, poleca po cenach  
najniższych

W niedzielę przedświąteczną magazyn otwarty.

Skład mebli **W. ROM SZOWSKI** ul. Piotrkowska 116, 6115  
tel. 21-61 i p. front.

## Potrzebni chłopcy

do roznoszenia gazet z kaucją.

Zaświadczyć się do Rozwi. 57

Cheesz i upię 5785

## MEBLE

Wytworne, trwałe, na najdogodniejszych warunkach

wstap do firmy

**Markowicz i Nasłowski** Piotrkowska 6.

Najnowsze modele

## gazowych piecyków grzewalnych

poleca 3397

Sklep Gazowni Miejskiej w Łodzi

ul. Piotrkowska 40, tel. 21-0.

Prosimy obejrzeć wystawę w oknie.

U w a g a: Cena gazu do celów ogrzewania pomieszczeń  
niższa od normalnej o 40 proc.

Drukarnia Akcydensowa Dziennika  
**„ROZWOJ”**  
 Łódź Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje druki  
 wszelkiego rodzaju jak:  
 Ulotki, afisze, blankiety  
 firmowe, prospekty, broszurki  
 i t. p.  
 po cenach ściśle  
 skalkulowanych.

Dla prenumeratorów rabat  
 P. P. urzędnikom prywatnym  
 państwowym 10 proc. opusty

**SPRZEDAŻ**

**NA WYPŁATE!** Jedwabne, wełniane i bawełniane towary. Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44 —9

**M**ebel solidne i tanie poleca stolarnia Orla 23. 6532—11

**NA WYPŁATE!** Sweatrowe płaszcze długi i krótki, śniegowce, anoraksy, płaszcze dżinsowe na sznurki. Leon Rubaszkin Kilińskiego 44. 5315

**G**owienie, firanki, sweatry, palta damskie, męskie bieliznę, manufaktura tanio na raty „Kredyt” Nawrot 15 I p. 6266—1

**NA WYPŁATE!** Eleganckie damskie płaszcze i sweatry Rubaszkin, Kilińskiego 44. 3474—10

**NA WYPŁATE!** Damska, męska, bielizna, pończochy, skarpetki, parasolki. Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. 3471—11

**NA WYPŁATE!** Białe płótno Iran-ki, kolory, chustki Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44.

**A! A! A!** MEBLE Dywany Łóżka metalowe otomany, leżanki materace łojowane i miękkie, krzesła gięte meble kuchenne, biurowe biurka biblioteki etażerki, wieszadła, bile saloniki w dużym wyborze poleca na raty Magazyn Mebli Wł. Romiszewskiego Piotrkowska 116 p. front tel. 21-61 6117—1

**A. A.** Otomany, leżanki, krzesła wyściełane solidnej roboty tanio i na dogodnych warunkach, sprzedaje zakład tapicarsko dekoracyjny. Wł. Przędzicki Piotrkowska 108, przyjmuje się wszelkie obstalunki, 7040—5

**P**ianina nowe, używane sprzedaje za gotówkę i rozpłatę Chodkowski, Sienkiewicza 25 7082—4

**U**biory męskie, damskie, obuwie, swetry na wypłatę. Piotrowska 37 III w. I p. 9496—2

**W**yjeżdżając sprzedam pół kamienicy tanio. Warunki dogodne. Wiadomość Napiórkowskiego 39. Bednarek. 7034—1

**S**przedam restaurację z kafem i zariadeniem w dobrym punkcie. Oferty pod „Restauracja do „Rozwoju”. 7038—1

**T**ylko Nawrot 8 można kupić a raty i za gotówkę w zakładzie tapicarskim Braci Gabalów, otomany, leżanki, tapczany, fotele i krzesła oraz przyjmujemy wszelkie obstalunki i zakładamy firanki. Na raty i za gotówkę 3297

**Posady i prace.**

**S**łużąca do wszystkiego potrzebna zaraz Przejazd 65 gospodarz 6996—1

**C**złowiek samotny do koni potrzebny na stałe u Stońskiego Brusa Zdrowie. 7102—2

**P**otrzebne cerowaczki do ręcznego filetu Konowa Nowomiejska 4 ostatnie wejście 7118—2

**P**otrzebni starsi chłopcy. Wiadomość Juljusza 21. 7104—2

**P**anna lub osoba młodszą możliwie zamiejscową otrzyma zajęcie sklepowe po uprzednim przebyciu krótkiej praktyki Oferty do Rozwoju pod „Pewna” 7116—2

**P**otrzebny człowiek na posyłki i do robót ogrodowych na stałe z gwarancją do 100 złotych Piotrkowska 84 w 6 rodzic 7124—1

**Lokale i mieszkania.**

**P**okój do wynajęcia przy inteligentnej rodzinie Ceielniana 87 m. 14 7018—1

**Zagubione dokumenty**

**W**ojciechowska Wiktoria zagubiła książkę Kasy Chorych wydaną w Łodzi. 6998—1

**J**uk Stanisław zagubił książkę z kę wojskową wyd. w P. K. U. Brzeziny 6990—1

**J**onaszewski Władysław zagubił książeczkę wojskową wyd. w P. K. U. Łódź 7014—1

**D**uraj Ignacy zagubił kartę zapomogową wydaną w Łodzi. 7100—2

**J**an Zybert zam w Retkini zagubił leżymację z pomocową wydaną w Łodzi Nr. 12979

**P**otrzebna służąca do wszystkiego ze świadectwami Kilińskiego 96 m. 6 7120—2

**Z**agubiono książkę Kasy Chorych wystawioną na imię Marji Rakowskiej Juljusza 27

**Różne.**

**M**ogę pożyczyć 3000 zł. na 1 num. hipoteki albo na pewną gwarancję oferty pod dłuższy czas 7012—1

**P**rzyjmuje psów do tresury wszelkiej rasy od 5 miesięcy do roku Radogosz Szosa Zgierska Nr. 45 A Speichert 7126—02

**A**kuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań oraz masaż Piotrkowska 132, m. 14. 6202—10

**Nauka w ynowadzie**

**C**hcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe w rezydencji prof. Sekulowicza, Warszawa Żółwia 42 Kursa uczą listownie: buchalterji rachunkowości kupieckiej korespondencji handlowej stenografji nauki handlu prawa kaligrafji pisania na maszynie towaroznawstwa angielskiego Po ukończeniu świadectwo żądajcie prospektów 3747

**P**ianista rutynowany nauczyciel muzyki (Peterab. konserw.) udziela lekcji muzyki na fortepianie. ulica Zgierska 11 m. 8 tel 34-72. 6592—2



**W**ózki dziecięce, łóżka metalowe, materace do mebli, dywaniki „Patent” Najdogodniejsi asystanci w składzie fabryki „Dobropol” Piotrkowska 73 w 2046 Orsz. 1679—4

**1 pokoju z kuchnią**

poszukuje od zaraz ewent. samego pokoju (nieumeblowanego), oddzielnym wejściem, wodą i piecem do gotowania. Dzielnica obojętna. Oferty z podaniem warunków składać w Adm. „Rozwoju” pod „S Mal.” 6564

**Lokal**

w dzielnicy północnej składający się z kilku pokoi i sali wraz fortepianem i innymi sprzętami do odnajęcia zaraz, na kilka dni w tygodniu Oferty do „Rozwoju” pod „Lokal” 6564

**OGŁOSZENIA**

Do wszystkich pism w Polsce i zagranicą przyjmuje się i załatwia na najkorzystniejszych warunkach.

**Polska Agencja Telegraficzna**

Łódź, Zielona Nr. 8-a Telefon 111 i 15-24

Wydział Ogłoszeń Polskiej Agencji Telegraficznej przyjmuje na miejscu w Łodzi obowiązkowe ogłoszenia dla „MONITORA POLSKIEGO” „DZIENNIKA URZĘDOWEGO MIN. SKARBU” i wszystkich innych wydawnictw urzędowych.

**DROBNE OGŁOSZENIA.**

W zagubionych dokumentach mające się ukazać w „Dzienniku Urzędowym Województwa Łódzkiego” lub w „Monitorze Polskim” przyjmowane są tylko w wydziale ogłoszeń Polskiej Agencji Telegraficznej w Łodzi.

**PIERZE**

czyści za pomocą elektryczności według najnowszych systemów.

R. Lamprecht, ul. Kopernika (Milsza) 23.

**Szkoło okienne**

szkła okienne, surowe, matowe oraz szklenie budowli; diamenty do szlifowania szkła poleca po cenach niskich.

J. Olejniczak, Śródnia Nr. 14.

UWAGA! Szkła inspektowe w wielkim wyborze 59 3

**Wielkie podziwienie**

wywołuje likwidacja interesu przy ul. Piotrkowskiej 100. Ceny w ten sposób niższe, że w krótkim czasie wszystkie towary zostaną wyprzedane. Spieście się z zakupem.

Juljusz Rozner, Piotrkowska 100 6057

---

**LUSTRA TREMA**

NA ŻĄDANIE NA SPŁATĘ

FABRYKA LUSTER I SZLIERNIA SZKŁA ALFRED TESCHNER ŁÓDŹ, JULIUSZA 20 RÓG NAWROT/TEL. 40-614